Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 100. — ROK XXXIV.

CZWARTEK

14. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440.

List pasterski Księcia Metropolity Sapiehy

o zadaniu i potrzebie Ligi Katolickiej.

Jaki jest zakres zadań Ligi parafjalnej.

II. Stoi ona, jak się powiedziało, przy boku proboszcza i z nim razem pracuje nad sprawami katolickiemi danej parafji, oraz nad temi, które jej zostaną przekazane i zlecone przez Centralny Zarząd diecezjalny.

Zadań przed Ligą parafjalną otwiera się mnóstwo. Wyłonią się one w sposób nieraz bardzo indywidualny, jako zawarunkowane stosunkami danej parafji. Dlatego wyczerpujące ich wyliczenie jest niemożliwe. Ale na najważniejsze, i bodaj wszystkim wspólne, godzi się pokrótce zwró:cić uwagę.

Jako jedną z pierwszych i ideowo najważniejszych czynności Ligi parafjalnej będzie **uświadamianie członków** i zapraszanych na zebrania parafjan w sprawach religijnych i z religją związanych. Gruntownego i wszechstronnego, a przystępnego omówienia domagają się dzisiaj od Ligi tematy aktualne, które życie ze sobą niesie, a na które znaleźć odpowiedź zgodną z nauką katolicką nie zawsze każdemu łatwo, że wymienimy tylko zamachy na naukę i ustrój Kościoła, urządzone przez sekciarstwo nowoczesne, powszechny upadek moralności chrześcijańskiej i t. p. W tym celu Liga przez pogadanki wśród samych zaproszonych prelegentów będzie szerzyć prawdziwą oświatę katolicką, przez popieranie lub zakładanie bibljotek dzieł katolickich będzie się starać uczynić zadość potrzebie lektury zdrowej, usuwając wedle możności utwory złe i niebezpieczne zarówno pod względem religijnym, jak obyczajowym i społecznym. Liga Katolicka dążyć będzie do tego, żeby jej członkowie o sprawach religji, Kościoła, moralności chrześcijańskiej prywatnej i publicznej byli informowani w duchu nieprzedawnionych zasad nauki Chrystusowej, których stróżem jest Kościół katolicki. Przy ułatwionej dzisiaj wymianie myśli wskutek ruchu międzynarodowego i wszechświatowego zasady sprzeczne z zasadami Kościoła szerzą się znacznie szybciej, aniżeli to było możliwe dawniej, skutkiem czego niejeden, zanim się zdoła poinformować po katolicku, nieopatrznie wpada w nastawione sieci błędu.

Szczególną pieczą Liga otoczy i osobliwą uwagę poświęci ruchowi religijno-moralnemu akcji katolickiej tak w kraju, jak i za granicą, bo doświadczenie uczy, że znajomość tych spraw w wielkim stopniu przyczynia się do rozbudzenia uczucia łączności katolickiej z wielką, powszechną, katolicką społecznością kościelną.

Dla tych celów — mogłoby się wydawać, że powinna wystarczyć ambona i nie potrzeba osobnych organizacyj. Tymczasem wiadomo wszystkim, że dzisiaj gwałtownie domaga się omówienia mnóstwo takich spraw wysoce doniosłych, które trudno wprowadzić na ambonę już to dlatego, że są zanadto zrośnięte z aktualnemi, bieżącemi zagadnieniami doczesnemi, już też z tego powodu, że dla należytego zrozumienia trzeba je nietylko wygłosić, lecz szczegółowo omówić za pomocą wymiany zdań, co w kościele jest niedopuszczalne. Co jednak najważniejsze, to to, że całe mnóstwo spraw nie wystarczy tylko zrozumieć, lecz trzeba je natychmiast w czyn wprowadzić, a do tego musi się wybrać odpowiednich ludzi, którzyby się podjęli wyciągnięcia praktycznych konsekwencyj ze słyszanych wywodów i zabrać się do pracy.

Obecny ustrój państwowy sprawia, że dla przeprowadzenia słusznych i sprawiedliwych postulatów należy się nieraz posługiwać zbiorowemi wystąpieniami. Liga będzie w tym względzie mieć wielkie zadanie do spełnienia, gdy będą się rozgrywały ważne sprawy, obchodzące bądź daną miejscowość czy okolicę, bądź kraj cały, bądź wreszcie Kościół jako taki.

W ścisłem porozumieniu z centralami Liga parafjalna będzie dawać inicjatywę do wnoszenia, względnie będzie sama wnosić adresy, petycje, memorjały, protesty i t. p. do władz, do innych organizacyj, lub do całego społeczeństwa. Wiadomo, jakie znaczenie może mieć taka forma działalności dla poruszenia — ujednostajnienia opinji nawet najodleglejszych zakątków kraju.

Liga Katolicka, stojąc na straży ogółu interesów religijno-moralnych parafji, a przez parafję diecezji, dołoży starań, by możliwie wszystkie potrzeby katolików i katolicyzmu w dziedzinie religijno-moralnej były zaspokojone należycie. Dlatego będzie ona dbać o to, żeby powstawały, gdzie ich niema, instytucje czy stowarzyszenia dla poszczególnych działów pracy katolickiej, a gdzie takie dzieła już istnieją, żeby należycie spełniały swoje zadania, nie przeszkadzały sobie wzajemnie i nie tworzyły niezdrowej konkurencji, lub też nie były opanowywane przez ludzi niedołężnych lub przewrotnych. W każdej parafji powinno tedy istnieć jakieś dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego, czy to będzie konferencja św. Wincentego a Paulo, czy Komitet parafjalny na wzór Komitetów parafjalnych w Krakowie, gdzie one rozwijają nader błogosławioną działalność, czy opieka nad młodzieżą szkolną lub pozaszkolną, zrzeszenia katolickich robotników, czy inne zawodowe lub oświatowe itp.

Czy polityka?

Pozostaje nam jeszcze odpowiedzieć na podnoszone niejednokrotnie wątpliwości, obawy, czy zarzuty, że tego rodzaju organizacje i zrzeszenia katolickie kryją w sobie zamiary polityczne. Wątpliwości te mogły się wzbudzić tylko u nas, gdzie na nieszczęście utarło się pojęcie, że polityka musi być odrazu partyjnictwem, bo w politycznej akcji wielu nie szuka dobra Ojczyzny, lecz zaspokojenia takich spraw, które z dobrem Ojczyzny bardzo mało mają wspólnego. Takiej polityki **Liga Katolicka** będąc zrzeszeniem katolickiem na gruncie katolickim, nie tylko nie może, ale nawet nie chce uprawiać, **do żadnej partji nie należy i należeć nie będzie,** ani też żadnemu stronnictwu służyć nie będzie. Do Ligi mogą należeć członkowie wszystkich partyj, byle ich zasady nie stały w sprzeczności z zasadami Chrystusowemi.

Zresztą Liga Katolicka, jako organ Kościoła w sprawie swego stosunku do polityki za jedynie miarodajne mieć będzie wskazania i zlecenia Ojca świętego. Ojciec święty zaś dla akcji katolickiej, której służyć będzie u nas Liga Katolicka, takie oto dał wskazania: „Akcja katolicka wznosi się ponad wszelkie partje polityczne i rozwija swoją działalność poza stronnictwami politycznemi. Akcja katolicka ani nie chce uprawiać polityki partyjnej, ani też nie chce być żadnem stronnictwem politycznem“.

Katolicy wszelako mają takie samo prawo czynnego i rzetelnego interesowania się sprawami publicznemi, jak wszyscy inni obywatele kraju. Dla katolików zresztą prawo to jest równocześnie obowiązkiem, płynącym z Boskiego przykazania miłości Ojczyzny, która to miłość dla nich jest nie tyle postulatem uczucia, co religijnym obowiązkiem sumienia. Obowiązek ten nakazuje katolikom dążyć wszelkiemi siłami do tego, żeby w Ojczyźnie było pod każdym względem dobrze, co znaczy zarazem, żeby także polityka była uczciwa i zgodna z prawami Boskiemi. Gdybyśmy pod tym względem byli obojętni i zgłaszali swoją neutralność, słusznieby nam zarzucono, że jesteśmy złymi Polakami. To też tego rodzaju starania nie myślimy się wyrzekać, ani też nikt nie ma prawa nam tego zabraniać.

Stwierdzając to, wiemy dobrze, iż postępujemy zgodnie z nauką Ojca świetego, który do przytoczonych powyżej słów dodał wyraźnie także i te słowa: „Mężowie katoliccy wiedzą jednak dobrze, iż to nie znaczy, jakoby się należało nie troszczyć o sprawy polityczne, o ile one dotyczą dobra powszechnego w odróżnieniu od korzyści prywatnej. Akcja katolicka pragnie przygotować i wyszkolić politycznie sumienia obywateli i teraz na tem polu dokonać pracy chrześcijańskiej i katolickiej“.

A kardynał Gasparri, sekretarz stanu Jego Świątobliwości, w piśmie do komandora Alojzego Colombo, prezydenta centralnego wydziału Akcji katolickiej w Italji, wyraźnie zaznaczył, że „Akcja katolicka z natury swej, jako Apostolstwo chrześcijańskie, mając za cel stać na straży najwyższych interesów Kościoła i dusz nieśmiertelnych, i stojąc ponad fluktuacjami politycznych stosunków i walk partyjnych, winna wszakże kroczyć po tej drodze, którą jej nakreślił Pasterz Najwyższy i jego poprzednicy na Stolicy Apostolskiej“.

To też Liga Katolicka pilnie będzie baczyć, by tak w obrębie parafji, jak i w całem państwie były przestrzegane, zachowane i uszanowane zasady wiary i obyczaju chrześcijańskiego. W tym też kierunku będzie ona poczytywać za swój obowiązek i za swoje prawo pouczać swoich członków i oddziaływać na społeczeństwo i na czynniki rządzące, stosując się w tej mierze oczywiście jak najściślej do wskazówek centrali diecezjalnej.

Katolicka opinja publiczna.

Bardzo ważnem zadaniem Ligi Katolickiej jest wyrabianie i umacnianie w społeczeństwie publicznej opinji katolickiej. Silna i zwarta katolicka opinja publiczna jest potężną zaporą przeciw wszelkiej deprawacji moralnej. Jest ona środkiem daleko skuteczniejszym od wszelkich zatagów władzy. Brak opinji katolickiej jest jednym z powodów, dlaczego bezkarnie uchodzi i panoszy się wszelkiego rodzaju wyuzdanie, szerzące się w oczach naszych tak bezczelnie, że wypadałoby nieraz zadać sobie pytanie, czy my jeszcze jesteśmy społeczeństwem chrześcijańskiem? Brak silnej i zwartej, odważnej i śmiałej, światłej i uświadomionej opinji publicznej katolickiej sprawia, że toleruje się wszelki możliwy bezwstyd w ubraniu, w tańcach, w zakazanych stosunkach, przez palce się patrzy na nieuczciwość wszelaką, pobłaża się oszustwom, marnowaniu grosza publicznego i t. d. Tym stosunkom trzeba raz położyć tamę, może tego dokonać stanowczo opinja publiczna, wskazując co wolno, a czego nie wolno. Będzie to też wielką zasługą Ligi Katolickiej, jeżeli się jej uda sprowadzić społeczeństwo z tych bezdroży, wytwarzając w niem jasną opinję katolicką.

Zadań więc i pracy Lidze Katolickiej nie zabraknie, bo pracy jest wiele, zadań i spraw piekących i ważnych jest mnóstwo.

Nie łudzimy się, byśmy zdołali wszystkim tym zadaniom sprostać odrazu, ale rozpocząć pracę trzeba i wytrwać w niej, idąc powoli, systematycznie i nieustraszenie naprzód. Jeżeli mamy w jedno słowo ująć zadanie i istotę Ligi Katolickiej, to za przykładem Ojca świętego należy powiedzieć, że Liga Katolicka jest **apo[illegible] ludzi świeckich.** Jest to nazwa zaszczytna i powołanie wzniosłe, bo oznacza współpracę nad ziszczeniem tej prośby, którą wszyscy odmawiamy w codziennym pacierzu: **„Przyjdź Królestwo Twoje!“** Niechaj nam to doda bodźca, byśmy się z zapałem zaciągnęli do szeregów Ligi Katolickiej, wytrwali w tych szeregach, pracując w nich gorliwie w przekonaniu, żeśmy spełnili najpiękniejszy obowiązek względem Boga i Ojczyzny.

† ADAM STEFAN SAPIEHA
Książę Metropolita krakowski.

O czem piszą inni?...

Odświętna odezwa socjalistyczna.

„Polonja" omawia 1-majową odezwę socjalistyczną, pełną frazesów o demokracji.

„A więc od święta — pisze „Polonja" — gdy chodzi o uczczenie 1 maja, wtedy PPS jest zwolenniczką demokracji, ale gdy w dniach majowych roku ubiegłego gwałcono w Polsce demokrację, wtedy ta sama PPS. krzyczała: — „precz z Sejmem, precz z ustrojem parlamentarnym" — i domagała się dyktatury. I nietylko wtedy, ale dotychczas w rządzie, który nie może uchodzić ani za demokratyczny, ani za parlamentarny, zasiadają dwaj socjaliści, a między nimi b. czołowy przedstwciel PPS."

Dowodem nieszczerości PPS. wobec idei parlamentarnej jest też jej opór przeciwko reformie ordynacji wyborczej. Nie dopuszczając do uzdrowienia parlamentaryzmu, pisze „Polonja", pracują socjaliści nad obniżeniem go, a więc utrzymaniem dyktatury pod tą lub inną formą.

Niebezpieczny zwyczaj terroryzowania prasy.

„Dziennik Bydgoski" potępia napady na redakcje i współpracowników pism narodowych.

„Napady te i w przyszłości coraz częściej mogą się powtarzać, jeżeli powołane ku temu władze wojskowe nie położą kresu bezkarnemu hulaniu jednostek, przybranych w mundury naszej armji narodowej, które swojem postępowaniem rzucają plamę na nieskalany honor żołnierza polskiego".

Mało albo nic się bowiem nie słyszy, aby przeprowadzane po tych tak już licznych napadach śledztwa, dały pozytywne wyniki i aby winowajcy ponieśli zasłużoną karę, stosowną do wielkości zbrodni, jaką popełnili".

P. minister spraw wojskowych winien wydać corychlej odpowiednie zarządzenia celem stłumienia szerzącego się rozwydrzenia.

Czy kontrola całej polityki gospodarczej?

Artykuły „Czasu" o pożyczce potwierdzają zdaniem „Kurjera Poznańskiego"

„przypuszczenie o istnieniu umowy przedwstępnej, z którą delegaci nasi przyjechali, a której teraz zaangażowany w niej w osobie prof. Krzyżanowskiego „Czas" usilnie broni wraz z zasadą zawartej w nim daleko idącej kontroli całokształtu polityki Banku Polskiego, co, zważywszy bardzo wielką rolę Banku Polskiego w życiu gospodarczem Polski, — jest kontrolą całej polskiej polityki finansowej i gospodarczej".

Atak na odpoczynek niedzielny.

„Słowo Pomorskie" przypomina historję walki żydów z ustawą o odpoczynku niedzielnym, ustawą, bronioną przez zrzeszenia pracowników i kupców polskich.

„Kupcy polscy na wszystkich szczeblach organizacji handlowej — hurtowi, detaliczni, drobni i straganowi uznali pospół z konsumentami, iż ustawa z dnia 18 grudnia 1919 roku w brzmieniu noweli z dnia 14-go lutego 1922 r. okazała się w dotychczasowej praktyce najzupełniej dla życia wystarczającą".

Atak żydów na ustawę musi być odparty, a natomiast władze powinny, jak słusznie podnosi „Słowo Pomorskie", więcej uwagi zwrócić na ścisłe przestrzeganie tej ustawy przez żydów.

Z ruchu Ch. D.

Zarząd Główny i konferencja prasowa Ch. D.

W dniu 26 kwietnia odbędzie się w Warszawie, o godz. 11 przed południem w lokalu Sekretarjatu Głównego, przy ul. Żórawiej 9 — konferencja prasowa przedstawicieli pism chrześcijańsko-społecznych z całej Polski.

W dniu następnym, t. j. 27 bm. o godz. 10 rano rozpoczną się w wyżej wymienionym lokalu obrady pełnego Zarządu Głównego Stronnictwa. Na porządku dziennym: sytuacja polityczna, sprawy organizacyjne i prasowe.

Korespondencja z Paryża.

Amerykanin w Paryżu. — Polscy bandyci. — Groźba strajku węglowego we Francji.

Amerykanin jest to słowo fascynujące każdego Paryżanina, czerpiącego swój dochód z kieszeni cudzoziemca. Amerykaninowi hołduje dziś w Paryżu wszystko to, co może przyciągnąć dolara, a zatem sklep, hotel, restauracja, kabaret. Dla Amerykanina tylko istnieje wyszukana grzeczność, poza nim inne narodowości sont les barbares, a swoi również dobrze mogą pozostać w tyle. To też słusznie oburza się prasa francuska na ten hołd dla dolara.

— Ile kosztuje ten pokój miesięcznie? — przytacza „Paris Soir" dialog pomiędzy cnotliwym obywatelem Republiki a hotelarzem.

— 1200 franków — odpowiada hotelarz.

— Ależ to niemiłosiernie drogo.

— Nic nie szkodzi, może pan nie brać, przyjdą Amerykanie i zapłacą 1500.

Drugi obywatel zjawia się w przepełnionej restauracji i ogląda się za miejscem, a dostrzegłszy w końcu sali wolny obszerniejszy stół, zmierza ku niemu swe kroki. Zabiega mu drogę właściciel i oświadcza, że miejsca wszystkie są zajęte.

— A ten stół w końcu sali?

— Zarezerwowany, ewentualnie przyjść mogą Amerykanie...

Nawet sztukę stara się Paryżanin nagiąć do wymogów dolara. Pomijając już teatr, który szybkiemi krokami zmierza do upadku, także kabarety i music-halle, jak Moulin-Rouge, Folies Bergeres i t. p., które przed wojną tryskały werwą, humorem i dowcipem artystycznym, dziś przeistoczyły się na wystawy nagich ciał na tle sprośności i przepychu bogatych jedwabi i świecidełek. Artyzmu trudno się doszukać.

W początku maja spodziewany jest proces sławetnuych polskich bandytów, którzy w liczbie około 50 z Władkiem Zińczem na czele zjechali tu w swoim czasie na gościnne występy, a dziś w więzieniach oczekują na wyrok sprawiedliwości. Bandyci nasi udają na gruncie francuskim ofiary narodowe. Twierdzą np., że co prawda przekroczyli trochę prawo, ale nie polskie, tylko francuskie, a zatem nie są tak bardzo winni, żeby ich męczyć po więzieniach i t. p. Kilku z nich grozi gilotyna, pozostałym — ciężkie więzienie.

Strajk węglowy we Francji wisi w powietrzu, a genezy jego należy nie tyle dopatrywać się wśród robotników, ile po stronie przemysłowców górniczych. 36 towarzystw kopalnianych postanowiło **obniżyć zarobki górnika o 10% od 1 kwietnia** w zagłębiu Loire i od **15 kwietnia w zagłębiu Pas de Calais.** Baroni węglowi motywują obcięcie tych zarobków słabym popytem na węgiel, a to ze względu na stosunkowo wysoką cenę, jak również ze względu na obniżenie ceny węgla. Zważywszy jednak, że robotnik górniczy zarabia przeciętnie około 35 fr. dziennie, a chcąc się możliwie z małą rodziną utrzymać musi wydał około 50 fr., gdy mu więc jeszcze 10% tych zarobków okroją nie obniżając kosztów utrzymania, to popadnie w nędzę. Zamiary baronów węglowych zgoła nie są koniecznością. Francuskie towarzystwa węglowe rozporządzają kapitałem 1.730 miljonów franków, a kapitał ten w roku zeszłym z powodu strajku angielskiego przy jednoczesnem podwyższeniu ceny węgla, przyniósł 20% dywidendy. Gdy jednak dziś z powodu konkurencji towarzystwa te zmuszone są do obniżenia ceny węgla, nieprzyjemność pobierania mniejszych zarobków chcą przerzucić na barki robotnika. Podkreślić przytem należy, że przewidziane obniżenie ceny węgla wyniesie nie więcej, niż 5%. A jak istotnie przedstawia się stan finansowy niektórych kopalni francuskich, to mówią następujące cyfry: Gdy kopalnia w Bethune w roku 1920 obliczała kapitał zakładowy na 127 i pół miljona, to dziś na giełdzie kapitał ten notowany jest w cyfrze 418 miljonów, a dochód za rok ubiegły wynosił tylko 17 miljonów 894 tys. Kopalnie w Firminy wykazały dochód według ogłoszonych bilansów w roku 1925 — 8,766.821 fr., w roku 1926 — 10.289.933 fr. Kopalnie w Loire w roku 1925 — 4,175.470 fr., a w roku 1926 po pokryciu amortyzacyjnem 12,673.333 fr., Cyfry te wskazują, jak naprawdę niesłuszne są poczynania kapitalistów węglowych francuskich.

Narazie, dzięki pośrednictwu ministra pracy p. Tardieu, doszło do pewnego odprężenia sytuacji. Zwołana przez niego na ostatni dzień marca konferencja przedstawiceli robotników i pracodawców znalazła po bardzo burzliwej dyskusji rozwiązanie w umowie, w której zgodzono się na **zniżkę czasowych dodatków do płac robotników** i ustosunkowano ją do wieku robotnika i rodzaju pracy, t. j. pod ziemią i nad ziemią. Robotnik ponad 21 lat pod ziemią ma zniżone 2.60 fr. dziennie, zaś robotnik poniżej lat 16 nad ziemią obniżone ma 0.85 fr. dziennie. P. Tardieu w parlamencie wyraził zadowolenie z sytuacji, pamiętać jednak należy, że nie wszystkie kopalnie podpisały umowę, która jest ważna do miesięcznego wypowiedzenia. Przedewszystkiem nie podpisało się całe zagłębie Loire. Strajk więc węglowy we Francji wisi w powietrzu.

Paryż w kwietniu. K-n.

Rada m. o budżecie szkolnictwa w Krakowie

DYSKUSJA PONIEDZIAŁKOWA.

Po przerwie sobotniej wznowiła Rada m. w poniedziałek swe obrady nad budżetem, przystępując do działu VI (oświata). Wobec kolosalnego stanu zaniedbania, w jakim znajduje się szkolnictwo w Krakowie, dyskusja oświatowa była szczególnie ożywioną i wielu mowców zabierało w niej głos. Wszechstronne oświetlenie tej kwestji ujęte było w obszernem, rzeczowem przemówieniu r. m. **Pachońskiego,** które częściowo zamieściliśmy w poprzednim numerze częściowo zaś w dzisiejszym. R. Pachoński zgłosił rezolucję, wzywającą prezydjum m. do **budowy miejskiego ogródka freblowskiego** przy pomyślniejszych warunkach finansowych gminy, likwidacji t. zw. wyższych klas powszechnych, tj. VIII, IX i X (wydziałowe), wystarania się u władz centralnych, aby w gminach o własnym statucie przewodniczącym Rady szk. miejscowej był prezydent, wystarania się u władz, aby kursy nauczycielskie opuściły m. **szkołę im. św. Scholastyki,** poczem by w szkole tej urządzono salę gimnastyczną, kuchnię szkolną i salę robót kobiecych.

R. m. **Drobniak** wskazał na nowe niebezpieczeństwo grożące Krakowowi. Mianowicie władze centralne nie mają zamiaru pozostawić Akademji Górniczej w Krakowie, lecz **chcą ją przydzielić jako osobny wydział do Politechniki w Warszawie albo we Lwowie, względnie też przenieść ją do Katowic.** W związku z tem pozostaje niewątpliwie fakt, że na rok bież. nie przyznał rząd żadnych kredytów na dalszą budowę Akademji w Krakowie. Mowca wzywa prezydjum do użycia wszelkich wpływów, by temu szkodliwemu projektowi rządu zapobiedz.

PRZEMÓWIENIE R. M. SZULCA.

Z koleji zabrał głos r. m. dyr. **Szulc.** Stwierdził on, że nietylko szczupłość budżetu jest jego wadą. Gorszym i szkodliwszym jest brak inicjatywy i planowości prezydjum w tej dziedzinie. Już sama sieć szkolna w Krakowie jest wadliwie rozbudowana. Są dzielnice, gdzie panuje nadmiar szkół tego samego typu, są zaś takie, gdzie szkół wogóle brak. Wznoszono bowiem gmachy szkolne bez programu, bez planu, tam jedynie, gdzie doraźnie sprzyjały warunki. Wzorowo urządzone szkoły znajdują się na peryferjach (Dąbie, Łobzów, Płaszów), te zaś, które mieszczą się w centrum miasta przeważnie nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom. Takich szkół, które są całkowicie nieodpowienio pomieszczone jest w samem śródmieściu siedem.

Dużo pozostawia do życzenia administracja gospodarcza szkolnictwa. Do rzadkich wyjątków należy remont i reparacje sal szkolnych — wiele sal jest od lat całych niebielonych. Wydział IV magistratu winien tu trochę więcej gorliwości okazać. Mowca stawia wnioski, by zarząd miasta przystąpił do budowy szkół, do restauracji zaniedbanych budynków szkolnych, wreszcie by kierownicy szkół, mieszkający w szkołach, byli zwolnieni od opłaty za węgiel jako częściowa przynajmniej rekompensata za należący im się ustawowo grunt.

ZNAMIENNE CYFRY.

R. m. pos. **Holeksa** podniósł, że Kraków w dziale wydatków na oświatę pozostaje daleko w tyle za Lwowem i Poznaniem, mimo, że tamte miasta mają ogólne budżety zwyczajne znacznie mniejsze. Krakowski budżet oświaty wykazuje ogółem w wydatkach **672.794 zł,** podczas gdy Lwów prelimimuje na ten cel **1,149.190** a Poznań **1,170.364 zł.** Ponadto Lwów w wydatkach nadzwyczajnych na budowę nowych gmachów szkolnych 500.000 zł, Poznań 300.000 zł, natomiast **Kraków ani grosza.** — Tymczasem pomieszczenie szeregu szkół w naszem mieście urąga wszelkim przepisom o hygjenie i urządzeniu lokali szkolnych. Szkoły mieszczą się w lokalach wynajętych, przerobionych z mieszkań prywatnych, jak np. szkoła im. Lenartowicza przy ul. Pędzichów, gdzie do ciemnych czterech pokoi wtłoczono pełną 7 klasową szkołę, gdzie nauka nawet w ciągu dnia przy świetle odbywać się musi. Takie pomieszczenie szkół oczywiście powoduje przedwczesną ruinę sił i zdrowia nauczycielstwa i dzieci, takie lokale szkolne są rozsadnikami wszelakich chorób zakaźnych. W tych warunkach zarząd miasta za najpilniejszy obowiązek wziąć sobie musi podjęcie budowy nowych gmachów szkolnych.

Następnie mowca zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa grożące niektórym szkołom średnim z powodu braku odpowiednich lokali, w szczególności wniósł rezolucję wzywającą prezydjum m. do zajęcia się sprawą pomieszczenia filji państw. gimnazjum żeńskiego i podkreślił konieczność żywszego niż dotychczas interesowania się przez Prezydjum m. całością szkolnictwa na terenie Krakowa.

PREZYDJUM M. KRAKOWA PRZECIW RZĄDOWI.

Pod koniec posiedzenia wiceprez. m. **Schneider** złożył sprawozdanie z przebiegu audjencji u p. min. Dobruckiego, a p. **Wielgus** z wizyty u p. **Kwiatkowskiego.** Audjencje to dały następujący wynik: P. Dobrucki oświadczył: **„Kraków dobrze się rządzi i niech się dalej dobrze rządzi, ale rząd pieniędzy na budowę szkół w Krakowie nie ma".** Rząd zapowiada natomiast **zniesienie Państwowego Semin. żeńskiego w Krakowie,** sprawa zaś **przeniesienia wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Katowic jest bezwarunkowo przesądzona,** formalności załatwione zostaną do czterech tygodni. Dokończenie budowy Akademji Górniczej może się odbyć w ten tylko sposób, że **gmina postara się o pożyczkę, za którą rząd przyjąłby gwarancję** i ewentualnie późniejsze spłaty.

Sensację wywołało przemówienie jednego z wiceprezydentów, który w bardzo ostrych słowach skrytykował bezplanowość i bezhołowie panujące w rządzie. Rząd — zdaniem mowcy — w całym szeregu spraw niema nawet bladego pojęcia, jak sprawy takie należy załatwiać.

Oświadczenie to ze strony prezydjum miasta przyjęto ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Zjazd zrzeszeń rodzicielskich W WARSZAWIE.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie Zjazd zrzeszeń rodzicielskich ze wszystkich prawie większych miast Polski, na którym zastanawiano się nad projektowaną reformą ustroju szkolnego i programów szkolnych, fizycznem wychowaniem młodzieży szkolnej w związku z zamierzeniami rządowemi, moralnem wychowaniem młodzieży i sprawami organizacyjnemi zrzeszeń rodzicielskich. Po dwóch dniach obrad, w czasie których wygłoszono kilka referatów, uchwalili zebrani delegaci kilka rezolucyj. Domagają się w nich „zachowania polskiego charakteru" naszego szkolnictwa, podejmowania reform w szkolnictwie „jedynie z punktu widzenia interesu kulturalno-oświatowego dla dobra narodu polskiego"; kategorycznie przeciwstawiają się zamiarowi zniesienia najniższych trzech klas gimnazjalnych, uważając tego rodzaju postąpienie za „osłabienie kulturalnego stanu posiadania narodu", żądają, aby w programie pracy szkolnej uwzględniano „wydatnie moment wychowawczy oraz zakres tych przedmiotów, które przygotowują młodzież do należytego spełnienia przez nią zadań obywatelskich i rodzinnych". Domagają się także utworzenia „Rady Naczelnej Wychowania Narodowego", złożonej z przedstawicieli „nauki, oświaty, społecznych organizacyj kulturalnych oraz ośrodków życia gospodarczego z odrzuceniem jakiegokolwiek pierwiastku partyjno-politycznego czy klasowego". W zakresie wychowania moralnego domaga się Zjazd przywrócenia czystości życia rodzinnego i wzmocnienia rodziny polskiej, skoordynowania wysiłków rodziny i szkoły (dlaczego nie wspomniano o wpływie religji?) w wychowaniu młodzieży oraz uzdrowienia atmosfery moralnej w społeczeństwie. Zjazd wypowiada się także za poparciem akcji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wśród młodzieży szkolnej. W zjeździe brało udział 337 delegatów, reprezentujących 165 organizacyj.

Z Wadowic.

Odczyt K. H. Rostworowskiego. — Pożegnanie pułk. Oswalda Franka. — Uroczystości ku czci J. Słowackiego.

K. H. Rostworowski, zaproszony przez Akad. Koło Wadowiczan wygłosił tu prelekcję w dniu 3 bm. p. t. „Od praw człowieka do dyktatury". Prelegent wskazał najpierw źródło, skąd biorą początek wszelkie ruchy rewolucyjne, socjalne, czy polityczne, przedstawił następnie genezę walk proletarjatu z kapitalizmem i ich znaczenie, udawadniając, że praca bez kapitału, a kapitał bez pracy — to dwa trupy. Dalej podkreślił znaczenie prawdziwej inteligencji i zadanie, jakie ma **do spełnienia w dobie powojennej.** Wreszcie przechodząc jak sam zaznaczył, z prozy życiowej do poezji, wskazał na mieszkającego opodal Wadowic poetę E. Zegadłowicza, mówiąc, że od niego i poezji jego wyjdzie duchowe odrodzenie tych, co przewodzić mają narodowi. Odczyt wywarł wielkie wrażenie na słuchaczach. Z przykrością przychodzi nam jednak znowu zauważyć, że odczytu słuchało niespełna 100 osób. Uderzał brak tych sfer inteligencji, które przedewszystkiem powinny zjawić się na odczycie, z racji swych aspiracji przewodzenia w życiu kulturalnem Wadowic.

W tymże dniu odjeżdżał z Wadowic dotychczasowy d-ca 12 p. p. pułk. Oswald Frank, przeniesiony na wyższe stanowisko. Na dworcu kolejowym żegnali zasłużonego na tutejszym terenie pułkownika licznie zgromadzeni przedstawiciele urzędów i miasta.

Ruchliwe A. K. W. nie zapomniało też o uczczeniu wracających na łono Ojczyzny prochów nieśmiertelnego twórcy „Króla - Ducha". W dniu 9 bm. staraniem tegoż Koła odprawionem zostało nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym, podczas którego chór, prowadzony doskonale przez prof. Sokulskiego, odśpiewał szereg pieśni żałobnych i wielkopostnych. Po nabożeństwie zebrała się młodzież szkolna w sali Sokoła, gdzie prof. Krobicki wygłosił przemówienie o znaczeniu J. Słowackiego dla Polski i świata. Po przemówieniu nastąpiła deklamacja i odczyt o życiu i twórczości J. Słowackiego.

Wieczorem odbyła się w „Sokole" Akademja, rozpoczęta słowem wstępnem prezesa „Sokoła" p. K. Hommego. Na program złożył się: odczyt słuch. Un. Jag. p. M. Kotlarczyka, występ chóru pod batutą prof. Sokulskiego, dalej, deklamacja „Testament" ucz. sem. III. k. p. St. Bylicówny oraz część muzyczna, wykonana przez orkiestrę 12 p. p. pod kier. kapelmistrza por. Kluzińskiego. Na zakończenie odegrano scenę z „Kordjana": Spisek koronacyjny. Całość wypadła nader udatnie. Publiczności znowu mało, zato sala kina („Ostatnie dni Pompei") przepełniona.

J. S.

Na ziemiach Rzplitej.

P. Stpiczyński będzie dostawiony przez policję.

na rozprawę w Toruniu.

Ponieważ redaktor „Głosu Prawdy", p. Stpiczyński, znany z licznych wyroków ciążących na nim, nie zjawił się na drugiej rozprawie przed sądem w Toruniu, pozwany przez „Słowo Pomorskie" o oszczerstwo — sąd postanowił przymusowe doprowadzenie p. Stpiczyńskiego na przyszły termin przez policjantów.

Redukcje w policji.

Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że zamierzone są redukcje oficerów policji, albowiem wskutek likwidacji policji politycznej i przeniesienia zakresu jej działalności do władz administracyjnych I i II instancji, policja musi odstąpić szereg swoich etatów tym władzom, wskutek czego będą one opróżnione przez redukcje. Zarazem wobec skreślenia przez Sejm większych sum na uposażenie policji, zachodzi konieczność redukcji etatów, dla których w budżecie niema pokrycia.

Syn morduje rodziców i podpala dom.

We wsi Skuły pod Mszczonowem zamordowano małżonków Rocha i Józefę Kubiciel. Zbrodniarze podpalili chałupę. Jak się okazuje, zabójcami są: syn Adam, wielokrotnie karany za znęcanie się nad rodzicami oraz synowa Marjanna. Dom podpalili dla zatarcia śladów. Aresztowani zabójcy przewiezieni zostali do więzienia w Grodzisku.

Zapominają, że płyną na polskiej wodzie

Niedawno dwa statki parowe niemieckie jechały z Elbląga do Wrocławia po Kanale Bydgoskim. Gdy statki te przybyły do Bydgoszczy, na znak powitania miasta wywiesiły flagi niemieckie. Dopiero jeden z policjantów rzecznych nakazał pruskim kapitanom zwinięcie flag.

Wykrycie tajnej gorzelni w Korczynie.

W Korczynie pow. krośnieński wykryto wielką, doskonale zorganizowaną tajną gorzelnię, zaopatrującą w alkohol całą niemal Małopolskę, a prowadzoną przez żydów. Przy rewizji znaleziono cały magazyn spirytusu 70-procentowego. Szkody poniesione przez państwo są ogromne. Dokonano licznych aresztowań.

Wyrok za nadużycia kolejowe w Radomiu.

Po kilkudniowej rozprawie przed sądem okr. w Radomiu o nadużycia w radomskiej dyrekcji kolejowej, sąd skazał oskarżonego inż. Michałowskiego za nadużycie popełnione przez sporządzenie sfingowanej umowy na niekorzyść skarbu, na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Znów oficer-szpieg stanie przed sądem.

W związku z głośną swego czasu sprawą szpiegowską Ilinicza i towarzyszy aresztowano m. in. pod zarzutem uprawiania szpiegostwa kpt. Stan. Mikutę z Oddziału sztabowego M. S. Wojsk. Kpt. Mikuta stanie przed Wojsk. Sądem Okr. w Warszawie w dniu 22 bm. pod zarzutem zbrodni zdrady kraju, za co przewidziana jest kara do 15 lat ciężkiego więzienia.

———o———

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI POD NOWYM SĄCZEM. W Nowej Wsi pod Nowym Sączem wykryła policja tajną gorzelnię, aresztując jej właścicieli — gospodarza i szewca z tej wsi.

WZRUSZAJĄCY RAPORT GENERAŁA. Onegdaj zmarł w Warszawie gen. lekarz, dr. Bukowiecki, komendant szpitala mokotowskiego, podyktowawszy przed śmiercią synowi taki raport do ministra spraw wojskowych: „Panie marszałku, melduję posłusznie swoje odejście na zawsze".

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W GRYBOWIE. W początkach bm. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Grybowie. Większością głosów przeszła lista magistracka.

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA PRZY PRACY. W ostatnich dniach zdarzył się w Zawadzie pod Nowym Sączem straszny wypadek w tamtejszym tartaku. W czasie pracy dostał się pewien robotnik do tartaku i przez piły został rozszarpany w szczątki.

Z całego świata.

Dwa płonące pociągi.

Onegdajszej nocy pod miastem Ploesti w Rumunji zderzyły się dwa pociągi towarowe z których jeden wiózł 36 cystern benzyny. **Z powodu zderzenia nastąpiła eksplozja i obydwa pociągi stanęły w płomieniach.** Dwaj funkcjonarjusze kolejowi zginęli, 7 zostało rannych. Szkoda materjalna wynosi 30 miljonów lei.

Zabija siostrę, aby otrzymać pieniądze.

W Barażdynie w Czechosłowacji policja aresztowała 20-letniego młodzieńca, niejakiego Wencla Hauka, który z premedytacją zabił w domu swoich rodziców, rodzoną siostrę, aby pobrać za nią polisę asekuracyjną w kwocie 100.000 koron czeskich. Mordu tego dokonał z taką zręcznością, że rodzice i policja uwierzyli mu, iż 18-letnia siostra jego zastrzeliła się sama, bawiąc się nieostrożnie rewolwerem. Dopiero towarzystwo asekuracyjne, do którego po zamordowaniu siostry zgłosił się Wencel Hauke i przedłożył polisę siostry, zrobioną na jego korzyść, zwróciło policji uwagę, że możliwy tu jest mord. Aresztowany Wencel Hauke przyznał się istotnie do zbrodni, tłumacząc swój uczynek tem, że chciał zabezpieczyć się na wypadek redukcji w urzędzie, która istotnie w kilka dni potem go spotkała. Niedawno podobny fakt miał miejsce z aferą Marka w Wiedniu.

Potentaci pieniężni.

„New York Times" podał w jednym ze swoich numerów listę najbogatszych ludzi na świecie. Podawaliśmy już niedawno tę listę. Obecnie uzupełniamy ją w szczegółach.

Największy na świecie majątek posiadają „królowie automobilowi" Henry Ford i syn jego Edsel — miljard 200 miljonów dolarów. „Królowie naftowi" John Rockefeller i syn tego samego imienia posiadać mają 600 miljonów dolarów. Andrew Mellon, minister finansów w Waszyngtonie, razem z bratem — 200 miljonów. Książę Westminsteru (Anglja) — 200 miljonów. Amerykańscy magnaci naftowi, Edward i Anna Harkness — 200 miljonów dolarów. Sir Bazyli Zaharoff (Anglja) — 125 miljonów. Gaekwar Barody (państewko w Indjach wschodnich) — 125 miljonów. Po sto miljonów dolarów liczą: amerykański magnat kolejowy Payne Whitney; bankierzy nowojerscy: George F. Backer i syn; Vincent Astor, F. W. Vanderbilt; bankier belgijski Loewenstein; japoński właściciel okrętów, bar. H. Mitsui; właściciel kopalni srebra i miedzi w Boliwji, Simon Patino i bankier nowojorski J. P. Morgan.

———o0o———

W CZECHACH SĄ OSOBNE PIENIĄDZE DLA CZECHÓW, OSOBNE DLA SŁOWAKÓW. Czeskosłowacki Bank Narodowy wyda wkrótce małe banknoty 10-koronowe, opatrzone tekstem wyłącznie słowackim, co ma być ustępstwem dla Słowaków, którzy gwałtownie protestowali przeciwko wydanym niedawno banknotom 20 koronowym, zaopatrzonym wyłącznie w tekst czeski.

BANDYCKI NAPAD NA BANK W MOSKWIE. Na jeden z większych banków moskiewskich „Wsieko-Bank" napadli trzej zamaskowani bandyci i w godzinach urzędowania zabrali z gabinetu dyrektora 4 tysiące rubli. Zdobywszy pieniądze rzucili się do ucieczki, ale dopędzeni przez policję, rozpoczęli strzelaninę, w czasie której dwóch z nich padło, trzeci zaś sam się zastrzelił.

EKSCESY ATEISTYCZNE BOLSZEWIKÓW NIE ZNISZCZĄ WIARY W LUDZIE ROSYJSKIM. W związku z nadchodzącemi Świętami Wielkanocnemi Komsomolcy mińscy organizują na Wielką Sobotę i Niedzielę „dzień bezbożnika", który przewiduje pochód młodzieży komunistycznej z karykaturami Świętych po ulicach, palenie obrazów Świętych, podobizn papieża, wyższych duchownych prawosławnych, pogadanki, odczyty w wojsku oraz szkołach. Mimo tych wysiłków bolszewicy nie zdołają wyrwać wiary z serca ludu rosyjskiego, który raz po raz przeciw uciemiężeniom religijnym się podnosi.

WIEŚNIACZKI FRANCUSKIE ODZNACZONE ZA UKRYWANIE ŻOŁNIERZY ANGIELSKICH. Król i królowa angielscy przyjęli w tych dniach cztery wieśniaczki francuskie, które z narażeniem własnego życia ukrywały przez kilka lat podczas wojny światowej żołnierzy angielskich na tyłach armji niemieckiej. Dzielne wieśniaczki otrzymały od pary królewskiej fotografje z autografami, od lorda majora Londynu zaś adresy dziękczynne i wysokie wynagrodzenie dożywotnie.

Fatalne stosunki zdrowotne w szkołach krakowskich.

Przemówienie r. m. Pachońskiego w dyskusji Rady miejskiej nad budżetem oświaty.

PONURE WNĘTRZE SAL SZKOLNYCH.

II.) Jeśli wglądniemy do wnętrza szkół, to bardzo mały z nich procent jest postawiony z uwzględnieniem wymogów higjeny i nauki. I nie można się temu dziwić, boć przecież dawno nowych nie budowano, skoro ostatnie szkoły były budowane w Dąbiu, Łobzowie i Płaszowie w r. 1910/11. **Wnętrza niektórych szkół przedstawia obraz fatalny. Sale niskie, ciemne, dla zdrowia dzieci wprost zabójcze. W niektórych brak dotąd ustępów spłukiwanych, sal gimnastycznych.** Taka znakomita **szkoła św. Scholastyki,** z której wyszło tyle dzielnych obywatelek o wysokim poziomie naukowym jest dziś w stagnacji. Miasto bowiem wydzierżawiło część sal na kursa nauczycielskie, przez co pozbawiło szkołę rozwoju. W szkole tej znanej przed wojną z dobrze rowijających się kursów robót kobiecych, dzisiaj brak sali gimnastycznej, sali do robót, kuchni szkolnej. Zadaniem Prezydjum jest postarać się u Rządu, **aby kursa te przenieść np. do państwowego Semin. naucz. męskiego.** W ten sposób zaoszczędzi się finansów państwowych, a szkole przywróci się dawny stan posiadania i da warunki rozwoju.

W dwóch zaś szkołach: im. Słowackiego (XII) i Piramowicza (XXVII) są wprawdzie sale gimnastyczne, ale podłogi tak zniszczone, że nie można w nich ćwiczyć. Miasto wprowadza powoli do szkół oświetlenie elektryczne, są jednak szkoły XII, XVI, XVII, XXVIII, w których dotąd świeci się gazem. Co do sprzętów szkolnych, to pozostawiają one wiele do życzenia. Brak ławek postępowych, a kwota w budżecie 15.000 na tyle szkół jest raczej **kwotą na naprawę starych, a nie zakupno nowych.**

ATMOSFERA ZABÓJCZA DLA MŁODYCH PŁUC.

Przechodzę do stosunków higjenicznych w szkole.

W niektórych szkołach nauka odbywa się na trzy zmiany, a mianowicie, jedne dzieci przychodzą na naukę rano, inne popołudniu, trzecie na naukę wieczorową. Każdy oceni, jakie w tych salach jest powietrze, którem dzieci oddychają przez parę godzin. W szkole przy ulicy Pędzichów są sale tak ciemne, że przy nieco zachmurzonem niebie trzeba przez cały czas lekcyj palić światło i to przez długi czas Magistrat oświecał sale naftą, dopiero Komitet Rodzicielski zaprowadził elektrykę. Jak się przedstawia stan zdrowotny dzieci uczących się w takiej szkole stwierdza fakt, że lekarz szkolny badał z początkiem roku szkolnego dzieci pierwszej klasy i **wszystkie były zdrowe,** a po zbadaniu ich w marcu br. okazało się, że **ani jednego niema zdrowego, a kilkoro trzeba było odesłać do domu.**

NIEDOMAGANIA OPIEKI LEKARSKIEJ.

Są wprawdzie lekarze szkolni, lecz cóż oni poczną wobec takcih warunków higjenicznych. Pozatem **jest ich zaledwie 10 tak, że na każdego wypada około 2000 dzieci w kilku szkołach.** Może więc w każdej szkole być raz na tydzień, przez co opieka lekarska nie może wypaść pocieszająco. Uważam, że liczba lekarzy szkolnych winna być zwiększona tak, aby na jednego lekarza **wypadało najwyżej 500 dzieci.** Uważam również, że jak nauczycieli opłaca państwo tak i lekarze szkolni winni być na etacie rządowym i w tym kierunku Prezydjum winno porobić starania.

HIGJENISTKI.

Wielką rolę w dziedzinie higjeniczno-społecznej grają opiekunki szkolne, znane pod nazwą „higjenistek". Mają one za zadanie pomagać lekarzowi podczas badań dzieci, pilnować czystości wśród dziatwy, w razie potrzeby myć i czesać dzieci, prowadzić je do kąpieli, ambulatorjum, badać przyczyny dłuższej nieobecności w szkole, odwiedzać mieszkania dzieci stale brudnych, zaznajamiać się z warunkami domowemi dziatwy w razie zaś potrzeby porozumiewać się z instytucjami. opiekującemi się dziećmi zupełnie lub częściowo opieki pozbawionemi. Ale cóż, kiedy **tych „higjenistek" jest zaledwie cztery!**

Aby podnieść zdrowotność dzieci szkolnych, kształcących się w budynkach, o których wartości higjenicznej wspomniałem, należy zakładać ogródki szkolne w różnych częściach miasta tak, aby z jednego ogródka mogło korzystać kilka szkół. Na takie ogródki nadają się zwłaszcza Plac Groble i Kleparski.

DOŻYWIANIE DZIECI.

Wreszcie poruszę sprawę tak piekącą na dzisiejsze czasy jak pomoc materjalna dla dzieci biednych. A tych biedaków jest dzisiaj niemało. Całe rzesze sierót, dzieci wyrobników i robotników, inwalidów. dzieci bezrobotnych fizycznie i umysłowo pracujących znajdują się w tych warunkach, że nie mogą się kształcić z powodu braku odzienia, obuwia, pożywienia lub przyborów szkolnych. Kto w tym względzie winien przyjść z pomocą, jeśli nie gmina!

Mowca zestawia dalej cyfry budżetu oświaty m. Krakowa z takimsamym budżetem m. Poznania, z którego to porównania Kraków wychodzi fatalnie. Gdy bowiem Poznań na utrzymanie ogródków szkolnych przeznacza 25 tysięcy — Kraków zaledwie 2.080 zł., na książki dla biednych dzieci Poznań 33.000 zł., Kraków zaś 2000 zł. i t. d.

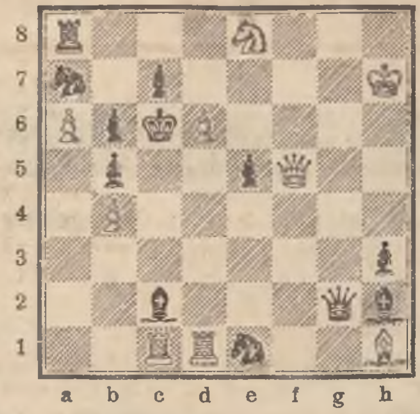
I tylko dzięki **Komitetom Rodzicielskim** najbiedniejsze dzieci nie zostały pozbawione całkowitej opieki tam, gdzie pomoc miasta zawiodła.

W końcu przedstawił mowca fatalny stan i rozmieszczenie średnich zakładów naukowych.

Dział szachowy.

Zadanie Nr. 3.

O. Nagy.
(1 nagr. na Konk. Kl. Szach. w Györ 1925).



Białe: K h7, H f5, W c1 i d1, G h1, S e8, p a6, b4, d6.

Czarne: K c6, K g2, W a8, G c2 i h2, S a7 i e1, p. b5. b6, c7, e5 i h3.

Białe dają mata w 2 pos.

Termin nadsyłania rozwiązań zadania Nr. 3 do 20 bm. Między tych, którzy nadesłali trafne rozwiązanio zadań Nr. 2 i Nr. 3 rozlosowane będą nagrody w postaci książek.

Rozwiązanie zadania Nr. 2 podamy w numerze świątecznym.

Partja Nr. 2.

Białe: **A. Niemcowicz.** Czarne: **F. Marschall,** grana w międzynarodowym turnieju w N. Jorku dnia 17. marca 1927 r.

Indyjska.

1. c 4 S-f6 2. d4 e6 3. S-f3 c5 4, d5 d6 **(1)** 5. S-c 3 cxd5 6. cdx5 g6 (2) 7-Sf-d2 Sb-d7 8. S-c4 S-b6 9-e4 G—g 7 **(3)** 10. S—e3 0—0 11. G—d3 S—h5 12. 0—z G—e5 13. a4 S—f4. 14. a5 S—d7 15. S—c4 Sxd3 16. Dxd3 f5 17. cxf5 Wxf5 **(5)** 18. f4 G—d4 19. G—e3 Gx3 20. Dxc3 S—f6 21. D—b3! Wxd5 22—f5 gxf5 22. G—g5 W—d4 24. S—b6+ (6) c4 25. D—c3 axb6 26. Dxd4 K—g7 28. Wa—e1 bxa5 28. W—e8! Dxe8 29. Dxf6+ K—g8 30. G—h6 — **Czarne poddały się.**

UWAGI:

(1) Czarne mogły próbować gambitu Blumenfelda: 4... b5, jak w partjach Moritz Gilg (Oeymhausen 1922), Tarrasch-Alechin i Sämisch-Marco (Piszczany 1922), Kosticz-Maroczy (Weston-super-Mare 1922), Rubinstein-Tartakower i Sämish—Spielmann (Cieplice 1922(, — Rubinstein—Spielmann (Wiedeń 1922), Grünfeld—Rabinowicz (Moskwa 1925 r.) Kmoch — Spielmann (Semmering 1926). Gambit ten daje żywą grę, lecz wymaga wielkiej ostrożności. Wydaje się nam, że teorja nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa w sprawie poprawności tego zawiłego gambitu.

(2) W partji: Gotthil — Dus Chocimski (Moskwa 1925) nastąpiło: 6... G—e 7 7. h3 0—0 8. e4 W—e 8 9. G—d3 G—f8 i Czarne osiągnęły pewną i wygodną pozycję.

(3) Cokolwiek lepszem było: 9...Sxc4, chociaż i wtedy Czarne miałyby wskutek niefortunnego wyboru warjantu ścieśnioną grę.

(4) Utrudnia położenie Czarnych, które spekulują na zdobycze materjalne (zysk piona d5). Taka taktyka prowadzi do katastrofy, ponieważ otwiera gońcowi śmiercionośną przekątnię b2—h8.

(5) 22...Gxf5 było korzystniejszem.

(6) Rozstrzyga.

Sport.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY W KINIE „NOWOSCI".

Dziś w środę 13 kwietnia wystąpi po raz pierwszy szampion Indji, murzyn Williams Thomson, znany z filmu „Władczyni świata" contra Schneider (Niemcy). W dalszym ciągu walczą: Teodor Sztekker (Warszawa) contra Raul de Favre (Paryż), Prohaska (Czechosłowacja) contra Noestrem (Szwecja).

Rozstrzygajaca walka Bajer (Bawarja) contra Poschof (Frankfurt) trener Makkabi.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

„Vasas" (Budapeszt) — **„Cracovia".** Na Święta Wielkanocne dnia 17 i 18 kwietnia br. zjeżdża do Krakowa celem rozegrania zawodów z Cracovią zawodowa drużyna węgierska „Vasas" F. C. z Budapesztu. Znakomita ta budapeszteńska drużyna znajduje się obecnie w doskonałej formie o czem świadczą zwycięskie jej wyniki ostatnich tygodni. „Vasas" sympatyczny gość Cracovii przybywa w swym reprezentacyjnym składzie, a więc ze znanemi gwiazdami węgierskiego footballu: Takacsem, Jellinkiem, Byegesem, Kiralym, Szentmiklossym, Himmerem i in. Przyjazd zagranicznej drużyny footballowej do Krakowa jest w obecnych naszych warunkach dla bywalców sportowych niemałą sensacją.

Z teatru im. Słowackiego.

„Kancelista Krehler", tragikomedja w 3-ch aktach Jerzego Kaisera. Reżyser: Marjan Jednowski.

Nie pierwszyzna to przybytkowi Muz, którego fronton zdobi napis: „Kraków — narodowej sztuce", gościć w swych murach Jerzego Kaisera. Cała Polska jest domem zajezdnym, dlaczegóżby „dom Słowackiego" nie miał nim być? W ciągu też paru ostatnich lat oglądaliśmy w nim dwa dramaty Kaisera, a w ubiegłą niedzielę ujrzeli trzeci: „Kancelistę Krehlera". Z góry już, bo na pół roku przedtem, prostowano przed nim ścieżki i — niby kacykowi w tłumie Zulusów — torowano mu drogę... kułakiem.

„Teatr im. Słowackiego — obwieszczała „Gazeta Literacka" z dnia 15 listopada 1926. (jednak bez podkreśleń, dodanych tu przezemnie) — zamierza w najbliższym czasie wystawić sztukę Jerzego Kaisera p. t. „Kancelista Krehler". To nowe **arcydzieło** autora „Gazu" i „Korportażu". oglądanych już na scenie krakowskiej, powinno stać się jednym z najtęższych asów repertuarowych w bieżącym sezonie. Sceptycy utrzymują wprawdzie. że Kaiser nie jest autorem, z którymby dzisiejsza tępogłowa publiczność teatralna umiała się porozumieć, — jednak pozwolę sobie mniemać, że w tem upokorzającem publiczność lekceważeniu sceptyków jest wiele przesady. Nie jest tak źle. Ogromna skala dramatycznego napięcia k a p i t a l n y c h koncepcyj Kaiserowskich, związana jest tak wstrząsającą prostotą, że narzuca się nieodparcie mózgom najmniej wrażliwych widzów. N a d l u d z k i e z a g a d n i e n i a w y n u r z a j ą c e s i ę z i ś c i e m e t a f i z y c z n y c h o t c h ł a n i b y t u rzucane są na tła tak nam dobrze znane, wżłobione w taką — łatwo trafiającą do przekonania — codzienność, że już to, co się dzieje na scenie, musi zahaczyć o serca i nerwy takich nawet, którym istotna głębia arcydzieł Kaisera do końca pozostanie obcą".

„Odnosi się to może więcej jeszcze do „Kancelisty Krehlera" niż do sztuk Kaisera poprzednio wystawionych na scenie krakowskiej. Dramat ducha szarego, otępionego (sic!) mechaniczną robotą biuralisty, który naraz obudził się i w stanie podniecenia zrozumiał, że „jedyny byt, który wyłonił go z nicości, przytłoczono potworną zmorą biura" i z m a r n o w a n o bezpowrotnie — wyrasta przed oczyma widza do p o t ę ż n y c h r o z m i a r ó w t r a g e d j i a n t y c z n e j. Namiętności ludzkie burzą się groźnie i bryzgają ponurą pianą. Szary i trwożny kancelista w straszliwej, dzikiej nienawiści do — wysysającej go jak wampir przez całe życie — żony, opasłej i pospolitej bryły mięsa, przedzierzgnął się w demona. Nienawiść ta pcha go nieuchronnie ku katastrofie, mimo wysiłków rozumnego i trzeźwo myślącego szefa, który zdając sobie sprawę z przełomu w duszy swego urzędnika, chce go ocalić. Krehler o jednem tylko myśli: o zemście nad żoną przez rzucenie jej na pastwę głodowej śmierci. Zięć jego, Maks, stanął mu na przeszkodzie — więc musi być zgładzony. I oto zbrodnia".

Nie wiem. kto w organie p. Jerzego Brauna zamieścił powyższą notatkę reklamową, ale to pewna, że nie zrobił nią dobrej przysługi Kaiserowi. dyrekcji i tłomaczowi. Mniejsza o efranteryjny ton zapowiedzi — „j e d e r s c h w a t z t w i e i h m d e r S c h n a b e l g e w a c h s e n", mawiał Bülow — ale trudno zaakceptować jej egzagerację, która udzieliła się i wyprzedzającym premjerę komunikatom dyrekcji. One to bowiem, również bąknąwszy coś o „metafizycznościach" sztuki Kaisera, sprowokowały recenzenta do uprzedniego zaznajomienia się z tekstem i porównania treści sztuki z jej sceniczną realizacją.

Przyjrzyjmy się zatem temu „arcydziełu", które „wyrasta do potężnych rozmiarów tragedji antycznej". Człowiek, ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych pracujący z górą dwadzieścia lat w biurze, nawykły do unormowanych stosunków swego dotychczasowego życia, mile przywiązany do ładu w mieszkaniu (bowiem przykro dotyka go przestawienie w niem sprzętów, spowodowano odbytem dniem pierwej weselem córki), otrzymuje — nie prosząc o to — jednodniowy urlop i o niezwykłej dla siebie porze przebiega ulice miasta. Jakby w ciągu 20 lat nie przeżył wolnych od pracy biurowej 1040 niedziel i około 400 świąt, w tym jednym nadliczbowo wolnym dniu uświadamia sobie dopiero, że zmarnował się w deptaku biurowym. Naprowadzają go na to tak wstrząsające wrażenia, jak widok namydlonej u fryzjera gęby mieszczucha, czytający gazetę piekarz, fruwający w powietrzu bilet jazdy tramwajem i szereg tym podobnych spostrzeżeń i zdarzeń, graniczących tuż tuż... z zagadką bytu. Te bzdury pospolitej codzienności są śmieszne a nawet komiczne swem utragizowaniem w tekście Kaisera. Ale mniejsza z tem, wszak i płatek śniegu może spowodować lawinę. Powoduje też ją i doprowadza Krehlera do tego, że podaje się do dymisji bez emerytury i za ostatni grosz kupuje sobie globus, aby obracając go palcem — tekst Kaisera bierze to całkiem na serjo — upajać się większem niż Kolumbowe odkryciem i dać mu głęboko filozoficzny wyraz w paplaniu wkółko „zielone morza i niebieskie lądy", albo na odmianę „niebieskie lądy i zielone morza". Jego i n t e l e k t w scenie z globusem i innych, zdobywa się zaledwo na mistyfikację głębi i pełni, z pomocą której Kaiser daremnie sili się zakryć brak takiej czy innej, ale nieodzownie syntetycznej wizji świata, bez której już nie arcydzieł, ale rzetelnego dzieła sztuki nie ma. Biuro zatem nie **z m a r n o w a ł o** niczego w Krehlerze, przynajmniej niczego ze świata sankcjonującej wszystko idei, bo Krehler — nawet w podniosłym dla niego momencie odzyskania swobody — żadnej idei nie zdradza. „Nadludzkie zagadnienia wynurzające się z iście metafizycznych otchłani bytu" okazują się niesmacznym bluffem.

Zawiodła intellektualna treść Krehlera, to może s e n z y t y w n a dopisała! Poczęści tak. Krehler nie jest pozbawiony uczucia. Nienawidzi żonę. Rzekomo za to, że wypasła się na jego krwi i mięśniach. Ponieważ jednak i on jadł chleb przez siebie zapracowany, a różnica tuszy nie świadczy, kto go więcej zjazdł, czyli, że ta materjalno-fizyczna pretensja do żony jest urojeniem, więc w k o n s t r u k c j i d r a m a t y c z n e j uzasadnionym byłby jedynie żal za zmarnowanego w Krehlerze człowieka idei, a takim człowiekiem Krehler nie jest, względnie Kaiser go nam takim nie ukazał. Kancelista Krehler, podstępnie zabijający w zięciu swym Maksie, tęgi intellekt dla zagłodzenia „opasłej bryły mięsa", zagłodzenia problematycznego, bo ta pospolita i ordynaryjna. ale skrzętna żona i matka da sobie sama w życiu radę, — kancelista Krehler, unieszczęśliwiający bezmyślnie córkę, na sam widok policjanta tchórzący przed odpowiedzialnością i śladem strąconego Maksa rzucający się na bruk z trzeciego piętra, to znaczy zrzekający się rozkosznego dla swej zemsty widoku „zdychającej" z głodu żony, jest albo bydlęciem, albo niepoczytalnym kretynem, a w obu alternatywach psychologicznym i artystycznym nonsensem.

Wyczuł to doskonale reżyser sztuki i wykonawca roli Krehlera, p. Jednowski, i wbrew tekstowi autora, który b o n a f i d e kreślił postać swego bohatera, pojął go odrazu, od wejścia na scenę jako typ nawskroś patologiczny.

Co słychać w Krakowie?

Państw. Seminarjum naucz. żeńskie w Krakowie będzie zniesione?

W czasie poniedziałkowej dyskusji Rady m. nad budżetem oświaty, p. wicepr. Schneider zdając sprawę z przebiegu audjencji u p. ministra oświaty Dobruckiego zawiadomił Radę m., że **p. minister oświadczył, iż jest zamiarem rządu całkowite zlikwidowanie Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.** Rząd wychodzi mianowicie z założenia, że sił nauczycielskich żeńskich jest w kraju wogóle zadużo i dalszemu ich napływowi należy przeciwdziałać. Termin likwidacji Seminarjum nie jest jeszcze narazie ustalony.

Powyższy zamiar rządu byłby **ciosem dla szerokich rzesz ludności Krakowa,** która raczej oczekuje rozbudowy istniejącego Seminarjum żeńskiego, wybudowania dlań nowego, obszerniejszego gmachu, a w żadnym razie likwidacji.

Jest to jeden jeszcze dowód — na co już na Radzie m. zwrócił uwagę pos. Holeksa — że czynniki rządzące obecnie, że władze centralne, odnoszą się **specjalnie nieprzyjaźnie, wręcz wrogo do interesów i potrzeb ludności Krakowa i samego miasta.** Po całym szeregu posunięć (jak przeniesienie wyższego urzędu górniczego do Katowic, zamiar przeniesienia z Krakowa Akademji górniczej, pomijanie Krakowa w połączeniach kolejowych itd.), zamiar likwidacji Seminarjum żeńskiego byłby ciosem godzącym bezpośrednio w ludność naszego miasta i jego okolicy. Huczne przyjęcia i rzekomo „serdeczne" stosunki włodarzy Krakowa z czynnikami rządzącymi, idą w parze ze spychaniem Krakowa do rzędu Pipidówki...

Tytoń w balachach tektury.

Rewizje w żydowskich sklepach. — Dalsze szczegóły przemytnictwa krakowskiej firmy spedycyjnej „Cracovia".

Afera przemytnicza krakowskiej spółki spedycyjnej „Cracovia" zatacza coraz szersze kręgi. Jak donosiliśmy, firma ta sprowadzała bale tektury, w których wydrążonem specjalnie wnętrzu mieściły się setki kilogramów przemycanego tytoniu austrjackiego. Wykrycie tego oszukańczego procederu żydowskiej spółki skłoniło władze do przeprowadzenia rewizji w szeregu firm krakowskich. Rewizje nie pozostały bez rezultatu. W krakowskiej **fabryce pudełek Falleka znaleziono wielkie ilości podobnie wydrążonych bali tektury, jakiemi posługiwała się ostatnio firma „Cracovia" do przemycania tytoniu.** Istnieją tedy uzasadnione poszlaki, że **przemytnictwo tytoniu kwitło w Krakowie od dawna na olbrzymią skalę.**

Nie została jeszcze dotychczas załatwiona dawniejsza afera „Cracovii" z przemytnictwem jedwabiu. Co więcej, jak się dowiadujemy, jeden z wyższych urzędników skarbowych ze Lwowa przybył specjalnie do Krakowa **w celu nakłonienia st. inspektora celnego Strumiłowskiego** (zasuspendowanego po wykryciu kontrabandy), **aby ten zmienił swe pierwotne zeznania, obciążające silnie „Cracovię",** wzamian za co zapewnił mu bezkarność (!).

Spodziewać się jednak należy, że zarówno **Dr Smolka,** dyrektor ceł we Lwowie i p. **Rasiński,** dyrektor depart. ceł w Warszawie, cieszący się opinją sumiennych urzędników, nie dopuszczą, by oszukańcze machinacje żydowskiej firmy były tolerowane.

Wskutek nieuczciwości „Cracovii" cierpią obecnie także i solidne firmy kupieckie. Urzędnicy bowiem celni stosując wobec wszystkich kontrolowanych towarów **bierną resystencję, badają szczegółowo każdą przesyłkę z osobna.** Są do tego oczywiście uprawnieni, niemniej przeto powoduje to ogromne przewlekanie manipulacji celnej.

———oOo———

Pogrzeb ś. p. dr. Swiątka.

Przy tłumnym (pomimo deszczu) udziale ludności Podgórza odbył się wczoraj we wtorek pogrzeb ś. p. dr. Swiątka. Po wprowadzeniu zwłok do kościoła paraf. w Podgórzu i nieszporach żałobnych, ostatnie modły odprawił Ks. Metropolita Sapieha, poczem ks. prep. Dr. Niemczyński w otoczeniu licznie przybyłego duchowieństwa z ks. prał. Ślepickim, ks. kan. Dr. Domasikiem odprowadził zwłoki na cmentarz rakowicki. Przed trumną postępowała młodzież gimnazjum podgórskiego z orkiestrą. — Przed spuszczeniem zwłok do grobowca rodzinnego przemówił ks. prof. Kraupa, kreśląc w wzruszających słowach postać zmarłego.

Usprawiedliwił tem bzdury, które Krehler plecie, złagodził bezecną brutalność i wiedziony doświadczeniem wytrawnego artysty, wprowadził w sztukę na własną odpowiedzialność jaką taką konstrukcję dramatyczną. Uczynił to mądrze i z wielkim artyzmem zegrał Krehlera, ale sztuki nie uratował od padnięcia, bo ją sam autor na obie łopatki położył.

Po co „człowiek z budki suflera" teatru Słowackiego, który na repertuar ma duży wpływ, a chwilowo nawet decydujący, wprowadził „kancelistę Krehlera" na afisz? — jest rzeczą niezrozumiałą. Osobisty afekt dla niemieckiego dramatu i teatru? Jeśli tak, to może się jemu i publiczności do trafniejszego o rzeczy sądu przyda ustęp z listu, pisanego do mnie niedawno przez jednego z młodych poetów niemieckich, który — zgilotynowawszy parę wierszy wyżej Reinhardta za rzucanie na sceny niemieckie dla dogodzenia swej żonie i aktorce **Helenie Thimig „irgend einen Schmarrn"** tak się wyraża: „Und mit dem deutschen Theater überhaupt ist es nicht viel besser bestellt. Ich selbst bin Dramatiker und habe mit den deutschen Bühnen die unerfreulichsten Erfahrungen gemacht. Dann kommt noch, dass man hier noch nichts so weit ist zu wissen, welche Entwicklung das deutsche Theater nehmen wid. Es ist durch den Film eingeführt (Kaiser's „Kolportage") und schwankt heute zwischen diesem und der Revue. Für die nächsten Jahe, ehe nicht eine Klärung erfolgt, habe ich der deutschen Bühne abgesagt und vergrabe mich in andere Arbeit. Ich habe kainen Ehrgeiz, mir hier einen Platz zu suchen, denn von Dichtung kann nicht mehr die Rede sein. — es ist Betrieb — Literaturbetrieb wenn Sie wollen — aber in **widerlichster Art**".

Oto sąd Niemca o niemieckim teatrze i dramacie, więc poczóż nas nim częstować?

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Otwarcie Muzeum Czapskich.

Muzeum Czapskich (Wolska 10), zamknięte od kilku miesięcy z powodu zaprowadzania kaloryferów i innych adaptacyj, będzie otwarte dziś we środę. Dnie i godziny zwiedzania pozostają te same, co w ostatnich latach, t. j. środy, niedziele i święta od 10 do 2-ej. **W pierwsze święto Wielkiej Nocy Muzeum Czapskich, jak i inne muzea, będzie zamknięte,** zaś otwarte dopiero w drugie święto.

W Muzeum Czapskich mieszczą się, jak wiadomo, **bogate zbiory numizmatyczne i graficzne,** z których najbardziej typowe i interesujące okazy wystawiono w kilku gablotach i szafach. Pozatem w kilkunastu ubikacjach wystawiono **cenne polskie obrazy cechowe i rzeźby z wieku XV. i XVI., obrazy dawnych mistrzów obcych, zbroje i broń, sprzęty, gobeliny, makaty, pasy, porcelanę, szkło, wyroby metalowe, wreszcie 4 mumje egipskie.**

Odroczenia ćwiczeń wojskowych

mogą się domagać dla swych pracowników urzędy państwowe i komunalne, oraz instytucje społeczne.

Rozkaz ministra spraw wojskowych o powołaniu na tegoroczne ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy wyjaśnia, że władze państwowe i samorządowe oraz instytucje społeczne, pracujące dla wojska, mogą, zgodnie z art. 489 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych kartami imiennemi pracowników na czas późniejszy, wnosząc **imienne reklamacje do właściwych P. K. U. tylko co do tych pracowników, których, ze względu na tok służby, nie będą mogły zastąpić innymi podczas ćwiczeń.**

Kraków, 13 kwietnia.

Środa 13: św. Maksyma.
Czwartek 14: św. Justyna.
Czwartek 14: wsch. słońca o godz. 4.52, zach. o 18.30.

FERJE ŚWIĄTECZNE rozpoczęły się w dniu wczorajszym po skończonej nauce w szkołach średnich i powszechnych. Na dworcu krakowskim panował ożywiony ruch, gdyż młodzież tłumnie wyjeżdżała do domów. Ferje potrwają do dnia 25 bm. włącznie.

O POMIESZCZENIE DLA PAŃSTWOWYCH KURSÓW NAUCZYCIELSKICH. Wczoraj przybyli do Prezydjum miasta: wizytator Pieracki z Ministerstwa oświaty oraz wizytator Dreziński z Kuratorjum krakowskiego w sprawie uzyskania kilku sal szkolnych w jednej ze szkół miejskich dla państwowych kursów nauczycielskich. Wizytatorowie odbyli konferencję z wiceprez. m. dr. Schneidrem, który przyrzekł rozpatrzyć postulaty władz szkolnych.

OCHRONA PLANT I OGRODÓW MIEJSKICH. Magistrat ogłosił rozporządzenie, dotyczące ochrony plant i ogrodów miejskich. W szczególności jest zakazane niszczenie ogrodzeń, deptanie trawników, łamanie krzewów, zrywanie kwiatów i puszczanie wolno psów. Przekraczający te przepisy będą pociągani do surowej odpowiedzialności, oraz zmuszeni do zwrotu wyrządzonej szkody.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65—75 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł, 1 kg. masła zwycz. 7.50—8 zł, deserowego 8.60 do 8.80 zł, sera krowiego 2—2.20 zł, jaja za kopę 7.80—8.50 zł, za sztukę 13—15 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 6—8 zł, gęś 10—14 zł, tuczna 15—20 zł, indyk 25—32 zł, indyczka 18—25 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 18 gr, buraków 20—25 gr, kapusta biała 0.70—1 zł, czerwona 60—80 gr, kapusta włoska 25—60 gr, karpiele 15—25 gr, kalarepa 10—25 gr, szpinak 0.90—1.10 zł, włoszczyzna 55—65 gr, brukselka 20—35 gr, chrzan 1.30—1.80 zł, kalafiory 1.80—3.50 zł. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe pomimo ruchu przedświątecznego stosunkowo mały, ceny na nabiał zwyżkowe, również i drób wykazał ceny wyższe.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do dwóch wypadków zamachów samobójczych. W jednym z nich wyjeżdżał lekarz w okolicę Kopca Krakusa, gdzie 26-letni Czesław Zając zażył jakąś truciznę. W bardzo groźnym stanie przewiózł go lekarz do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku desperata była — jak podaje — tęsknota za narzeczoną, która wyjechała zagranicę.

W drugim wypadku interwenjował lekarz Pogotowia w domu pod l. 15 przy ul. Sienkiewicza, gdzie 19-letnia Zofja Maciuszówna wypiła większą ilość jodyny. Lekarz przewiózł ją do szpitala. Powód zamachu nieznany.

ZATRUŁY SIĘ SPIRYTUSEM DENATUROWANYM. Popołudniu wyjeżdżał lekarz Pogotowia do Podgórza (ul. Wielicka 62), gdzie uległy zatruciu spirytusem denaturowanym 20-letnia Irena Kołodziejczyk, urzędniczka i 30-letnia Julja Kramarczykowa, żona urzędnika. Ofiary wypadku przewiózł lekarz do szpitala.

PORZUCONE DZIECI. Dnia 11 bm. o godz. 10 wiecz. znaleziono w bramie domu przy ul. Gertrudy 9 porzucone niemowlę płci męskiej. Niemowlę odstawiono do miejskiego Żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania. W szopie na polach łagiewnickich znaleziono 3-letniego chłopca, którego pozostawiła tam matka, a sama zbiegła.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Dnia 11 bm. zgłosił do policji Eugenjusz Berger właściciel restauracji przy ul. Madalińskiego, że w nocy z 10 na 11 bm. włamano się do jego restauracji przez urwanie kłódki od drzwi wchodowych i skradziono większą ilość flaszek z wódką, wyroby tytoniowe i 2 kopy jaj,

ZŁODZIEJE KRAKOWSCY NA WYPADACH W WIELICZCE. W czasie targu przedświątecznego w Wieliczce przytrzymały krakowskie organa śledcze wydelegowane do współśledzenia z policją w Wieliczce znanych na bruku krakowskim złodziei kieszonkowych i jarmarcznych: Jana Marca, Zofję Mastalarz, Marję Bartosz, Annę Bobek, Zofję Honiową, Katarzynę Maskut, Hermana Schallera, Józefa Wałocha i Antoniego Nogę. Wszystkich odstawiono do więzień sądu powiatowego.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Krakowską 5, gdzie wybuchł ogień na strychu z powodu wadliwej budowy komina. Straż ogień ugasiła.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Kochanek Sybilli Thompson" (popularne).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 14: Stabat Mater.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „W spelunkach Paryża".
UCIECHA. „Ulubienica Wiednia".
WANDA: I. N. R. I. „Golgota".
SZTUKA: „Noc w Nowym Jorku".
WARSZAWA: I. „Miłość czy tron?". II. „W walce z Szeikiem Arabów". III. „Edzio Fredzio i Tadzio".
PROMIEŃ: „Pod modrem niebem Argentyny".
REDUTA: „Dziewczęta złotego Zachodu", „Lwy w mieszkaniu" i „Krajobrazy Tatrzańskie".

———oOo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w środę, na ostatniem przedstawieniu przed świętami „Kochanek Sybilli Thompson" Marji Pawlikowskiej („Rok 1977") po cenach zniżonych. We czwartek, piątek i sobotę, z powodu Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty. — W próbach pod kierunkiem reż. p. Sosnowskiego „Cyrano de Bergerac" Rostanda. W czwartek rozpoczyna się sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne.

———oOo———

Już w XIX. stuleciu odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle" dla niedokrwistych, współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji, biegunki i zaburzeń żołądkowych.

Liturgja wielkotygodniowa w Bazylice Metropolitalnej.

W Wielką Środę o 4 pop. w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu **Ciemna Jutrznia, odśpiewana przez Kapitułę Metropolitalną w obecności J. E. Księcia Metropolity,** tudzież przez chór alumnów książęco-metropolitalnego Seminarjum Duchownego ze współudziałem chóru archikatedralnego pod batutą dyr. Walentego Deca. Chór ten wykona w czasie Ciemnej Jutrzni utwory Martini'ego „In monte Oliveti" i „Tristis est anima mea", Palestriny „Eram quasi agnus" oraz kompozycje Surzyńskiego, Deca i innych.

W Wielki Czwartek początek liturgji o godzinie 8 rano. W czasie uroczystej mszy św. pontyfikalnej, celebrowanej przez Księcia Metropolitę, odbędzie się **święcenie Olejów i wspólna Komunja św. Kapituły Metropolitalnej, kleru i świeckich. Po mszy św. procesja z Najśw. Sakramentem do t. zw. „Ciemnicy"** i Nieszpory przed W. Ołtarzem. Po Nieszporach kazanie i ceremonja obnażania ołtarzy, następnie **ceremonja umywania nóg 12 ubogim starcom przez Księcia Metropolitę.** Chór archikatedralny wykona mszę św. niewiadomego kompozytora, prawdopodobnie ks. Tomasza Bukowskiego, a w czasie procesji z Najśw. Sakramentem do „Ciemnicy" „Pange lingua" kompozycji ks. Tomasza Bukowskiego. — Popoł. o g. 4 „Ciemna Jutrznia", jak w W. Środę, w czasie której chór archikatedralny wykona następujące responsoria: Palestriny „Omnes amici mei" i Haydn'a „Tenebrae factae sunt", oraz kompozycje ks. Bukowskiego, Deca i innych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Sprawy skarbowe.

NAKAZY PŁATNICZE NA PODATEK PRZEMYSŁOWY (OBROTOWY).

Według art. 78 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. Nr. 79 dz. u. poz. 550 o państwowym podatku przemysłowym, winny być do dnia 15 kwietnia 1927 r. doręczone nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za 1926 r. Niestety, podobno wymiary będą wysokie, wyższe niż w roku poprzednim, niezgodne z rzeczywiście osiągniętymi obrotami. Przeciw niesłusznym wymiarom powinni podatnicy w przepisanym terminie wnieść odwołania.

Przy wnoszeniu odwołań w najgorszem położeniu będą rękodzielnicy i kupcy, którzy nie prowadzą ksiąg handlowych, gdyż nie potrafią udowodnić, że wymiary niezgodne są z rzeczywistością. Przy ustalaniu obrotów komisje szacunkowe opierają się na księgach handlowych, a co do podatników nie prowadzących ksiąg handlowych, ustalają obroty przez porównanie z podobnemi przedsiębiorstwami, prowadzącemi księgi handlowe.

LIKWIDACJA ZAPASÓW WÓDEK NIEMONOPOLOWYCH.

Izba skarbowa w Krakowie komunikuje: Z dniem 28 lutego 1927 — na obszarze województwa krakowskiego — **upłynął termin handlowego obrotu wódkami czystemi wyrobu niemonopolowego.**

Ministerstwo skarbu zarządziło **wymianę** znajdujących się jeszcze zapasów wódek czystych wyrobu niemonopolowego na wódki czyste monopolowe. Fabrykanci i sprzedawcy wyrobów wódczanych obowiązani są **zgłosić do 20 bm. w właściwym Oddziale Kontroli skarbowej posiadany zapas wódek czystych niemonopolowych do wymiany za wyroby monopolowe** za pomocą zgłoszenia w 2 egzemplarzach.

W zgłoszeniu ma być podana ilość i pojemność butelek, moc wyrobu, ogólna ilość litrów objętościowych i ilość litrów spirytusu 100%, zawarta w wyrobach według napisów na etykietach.

Zgłoszony zapas — po zbadaniu przez organa Kontroli skarbowej ma być do dnia 5 maja br. dostawiony przez sprzedawców własnym kosztem **do najbliższej państwowej hurtowej sprzedaży wyrobów monopolowych,** względnie przez wytwórców do Państwowej Wytwórni Wódek. Wymiana dostawionych ilości czystych wódek niemonopolowych za wyroby monopolowe nastąpi w czasie do 20 maja br.

Zwyżka akcji utrzymuje się.

Obroty na giełdzie akcyjnej nadal pod znakiem zwyżki, a zainteresowanie skupia się w dalszym ciągu głównie na **t. zw. papierach cięższych, oraz bankowych;** z przemysłowych popytem dużym cieszyły się **Zieleniewski, Górka, Siersza Górnicza i Elektrownia,** z handlowych **Tohan.**

Na pogiełdziu również ruch duży. Zwyżkowały **Jaworzno, Bank Polski, Nobel, Lokomotywy i Cegielski.**

Płacono: Bank Przemysłowy 21 gr. **Bank Związku Spółek Zarobkowych 18.40 zł, Zieleniewski 18.30—18.35 zł,** Ortwein i Karasiński 45 gr, **Górka 37.25—37.50 zł,** Siersza górnicza 4.20—4.25 zł, Strug 55—60 gr, Trzebinia mydło 6.50 zł. Azoty 85 gr. **Elektrownia 43—45 zł,** Krakus 37 gr. **Chodorów 118 zł, Jaworzno 19.35—19.50 zł, Cegielski 38—38.25 zł, Lokomotywy 2—2.05 zł,** Len 30 gr, Nafta w Krośnie 14 gr, Ćmielów 33 gr. Tepege 25 gr. Nobel 4.50—4.60 zł, **Bank Polski 145—146 zł,** Pożyczka konwersyjna 63.50. **dolarówka 57 i pół zł.**

W walutach jak zwykle spokój. Dolar w Krakowie $8.92\frac{3}{4}$—$8.93\frac{1}{4}$ zł, kurs bankowy dewizy wynosił 8.94 i pół.

Oficjalnie notowano: dolar 8.91 zł, N. Jork 8.93, Londyn 43.46, Paryż 35.08. Wiedeń 125.85. Praga 26.50. Włochy 43.50, Szwajcarja 172.15.

Z rynku zbożowego.

Zwyżka cen żyta. Notowanie giełdy zbożowej: pszenica dworska krajowa 65—67, pszenica krajowa targowa 53—54, **pszenica biała niemiecka 56—57, pszenica argentyńska** 58—59, żyto dworskie krajowe 44—45 i 42.50—43.50, żyto targowe 42—43, owies dworski 38 do 39, owies targowy 35—37, **owies niemiecki** 41—42, jęczmień do siewu 45—46, ziemniaki stołowe 12—13, mąka pszenna krakowska 45 proc. 90—91, mąka pszenna chlebowa 66—67, mąka grysikowa krakowska 92—93, mąka żytnia krakowska 60 proc. 64.50.

Ceny powyższe rozumieją się w złotych za 100 kg. loco Kraków. Na rynku zbożowym występuje ostatnio zwyżka żyta, podczas gdy inne gatunki zbóż pozostają bez zmiany.

——oOo——

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 14 kwietnia.

Kraków (fala 422). G. 18—18.40: Transmisja z Warszawy; g. 18.40—19: Rozmaitości; g. 19—19.25: Odczyt pt. „Wielki człowiek w dziejach" — wygłosi dr. W. Konopczyński, prof. U. J.; g. 19.30—19.55: Odczyt pt. „Z polonofilizmu czeskiego: Franciszek Kvapil" — wygłosi dr. W. Taszycki, doc. U. J.; g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; g. 20.30—22: Wieczór pasyjny: 1) Teofil Desfoules: „Syn Boży", misterjum, sceny wybrane — wykonają artyści teatru im. J. Słowackiego, 2) Średniowieczne misterja wielkanocne — wygł. prof. dr. Windakiewicz, 3) G. B. Pergolese: Fragmenty ze suity pasyjnej — na dwa głosy z tow. fortepianu. 4) Wiersze pasyjne (Kochowski, Potocki, Kasprowicz i i.) — wygłosi H. Rozmarynowski.

Warszawa (1.111). G. 15: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; g. 15.30: Odczyt dla maturzystów szkół średnich z działu literatury polskiej pt. „Charakterystyka romantyzmu" — wygłosi prof. K. Górski; g. 16: VI prelekcja dla maturzystów z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej" — wygłosi prof. Al. Janowski; g. 17: Odczyt pt. „Dnie przeciwgruźlicze zagranicą i u nas" — wygłosi dr. Stan. Stypułkowski; g. 17.30: „Wśród książek" — najnowsze wydawnictwa omówi prof. H. Mościcki; g. 18: Koncert religijny; g. 18.40: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński; g. 19: 15-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego — lektorka p. Gardiner; g. 19.30: Odczyt pt. „Wiosenna opieka nad pszczołami" — wygłosi p. St. Brzósko; g. 19.55: Komunkat rolniczy; g. 20.20—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; g. 20.30: Transmisja z Krakowa.

Gdańsk (272.7). G. 11.30: Muzyka gramofonowa; g. 16.30: Koncert. **Wrocław** (322.6) g. 12: Koncert, g. 16.30: Koncert kameralny, g. 20.15: Koncert. **Praga** (348.9) g. 12.15: Koncert, g. 17: Koncert, g. 20: „Stabat Mater". **Stuttgart** (379.7) g. 13.10: Muzyka gramofonowa, g. 16.15: Koncert na organach, g. 21.30: Wieczór rosyjski. **Langenberg** (468.8) g. 13.05: Koncert, g. 17: Koncert, g. 20.15: Muzyka kameralna. **Berlin** (483.9) g. 17: Koncert, g. 20.30: „Wielkanoc" — sztuka A. Strindberga.

A. CONAN DOYLE. 5

Mylne poszlaki.

Przekład Bronisława F a l k a.

— Czy kazał pan przeszukać dom?

— Mam z sobą trzech posterunkowych.

— A więc wkrótce zdobędzie pan dowody. Ciała muszą być gdzieś tu ukryte. Przeszukajcie piwnice i ogród. Nie będzie to trudnem. Dom ten jest starszy, niż wodociągi. Może jest tu gdzieś zepsuta studnia. Spróbujcie ją przeszukać.

— Ale w jaki sposób wpadł pan na ślad i jak dokonano przestępstwa.

— Odpowiem przedewszystkiem na drugie pytanie, a potem dam wyjaśnienia panu i mojemu przyjacielowi, który był poprostu nieoceniony. Ale muszę najpierw przedstawić, kim jest aresztowany? Jest to typ niezwykły — tak dalece, że mojem zdaniem raczej nadaje się do szpitala warjatów, niż na szafot. Natura jego odpowiadałaby może średniowiecznemu Włochowi, nigdy jednak współczesnemu Anglikowi. Był to obrzydliwy skąpiec, który żonie swojej zatruł życie i uczynił ją podatną na wszelkie pokusy. Pokusą taką stał się grający w szachy lekarz. Amberley był doskonałym szachistą, dowód nieprzciętnego umysłu. Jak wszyscy skąpcy był zazdrosny, a zazdrość jego przeszła w manję. Słusznie czy niesłusznie zaczął żonę podejrzewać. Ostatecznie postanowił się zemścić i zemsty tej dokonał z djabelską przebiegłością. Pójdźcie ze mną!

Holmes zaprowadził nas na korytarz z taką pewnością, jakby dłuższy czas mieszkał w tym domu, i zatrzymał się w otwartych drzwiach ubezpieczonego pokoju.

— Ach! Jakiż wstrętny zapach farby! — zawołał inspektor.

— To był nasz pierwszy punkt zaczepienia — rzekł Holmes. Zawdzięczamy go dr Watsonowi, chociaż ten nie wyprowadził należytych wniosków. Zrobiłem to dopiero ja. Dlaczego człowiek ten w tym czasie napełnił dom swój przenikliwym zapachem? Widocznie chciał usunąć lub ukryć jakiś inny zapach — zapach, któryby wzbudził podejrzenia. Potem przyszedł mi na myśl pokój, pokój hermetycznie zamknięty, z żelaznemi drzwiami i ścianami, jak widzicie. Zestawcie oba spostrzeżenia razem. Gdzie was zaprowadzą? Postanowiłem się o tem przekonać, przeszukując dom osobiście. Zdawałem sobie sprawę, że chodzi o wypadek poważny, gdyż przekonałem się już w teatrze, zużytkowawszy spostrzeżenia dr Watsona, że owej nocy ani numer trzydziesty, ani trzydziesty drugi, na galerji pod lit. B. nie były zajęte. Amberley nie był zajęty w teatrze i jego alibi upadło. Popełnił wielki błąd, pokazując mojemu przyjacielowi bilet, kupiony dla jego żony. Chodziło teraz o to, w jaki sposób dom oglądnąć. Posłałem jednego z agentów do jakiejś zakazanej wioski i namówiłem mojego klienta, by tam pojechał w takim czasie. aby nie mógł zaraz wrócić. Dr Watson towarzyszył mu i pilnował go. O nazwisku wikarego dowiedziałem się, rzecz prosta. z księgi adresowej Wockforda. Czy to jasne?

— To wspaniałe! — rzekł inspektor tonem, świadczącym o głębokim szacunku.

— Nie lękając się, aby mi ktoś przeszkodził, zakradłem się do domu. Jestem przekonany, ze mógłbym równie dobrze być złodziejem, gdybym się o to postarał. Oto, co znalazłem. Przypatrzcie się tej rurze gazowej, przeprowadzonej wzdłuż ściany. Doskonale. Zagina się ona pod kątem. a tutaj jest kurek. Rura biegnie do góry, wchodzi do ubezpieczonego pokoju i kończy się, jak widzicie, na środku sufitu. w pęku róż, ukryta między ornamentacjami. Koniec jej jest otwarty. W każdej chwili, po odkręceniu kurka poza ścianą, pokój ten może być napełniony gazem. W razie zamknięcia drzwi i odkręcenia całkowitego kurka, znajdujące się w pokoju osoby, straciłyby przytomność bardzo prędko. Nie wiem, w jaki sposób zwabił je do środka, ale — skoro drzwi zamknął, były już zdane na jego łaskę.

Inspektor przyglądał się rurze z zainteresowaniem. — Jeden z naszych ludzi wspominał, że czuł gaz — rzekł — ale wówczas drzwi i okna były już otwarte. a ściany były już częściowo pomalowane. Musiał malowanie ich zacząć dzień przedtem, zgodnie ze swoim planem. Cóż dalej, Mr. Holmes?

— Potem przytrafił mi się nieprzewidziany wypadek. W chwili, kiedy o świcie wychodziłem przez okno na parterze, uczułem, że chwycono mnie za kołnierz i usłyszałem głos: „A ty co tu robisz, drabie?" Oglądnąwszy się, spojrzałem w ciemne okulary mojego przyjaciela i rywala, Mr. Barkera. Było to ciekawe i komiczne dla nas obu spotkanie. Zdaje się, że rodzina dra Ernesta zaproponowała mu wyświetlenie sprawy, a on przeczuwając nieszczęście, pilnował domu od kilku dni. Śledził dra Watsona, ale go nie mógł zaaresztować. teraz jednak, na widok wykradającego się przez okno człowieka, stracił cierpliwość. Rzecz prosta, powiedziałem mu, jak rzeczy stoją i zaczęliśmy pracować razem.

— Dlaczego jemu? Czemu nie nam?

— Ponieważ chciałem zebrać jeszcze pewne szczegóły w sposób, który wam nie przystoi.

Inspektor uśmiechnął się.

— Dobrze, ale mam pańskie słowo, Mr. Holmes, że pan się obecnie wycofuje i osiągnięte wyniki oddaje nam.

— Tak postępuję zawsze.

— Dziękuję panu w imieniu prawa. Teraz sprawa wydaje się jasną, a odnalezienie ciał nie może być zbyt trudnem.

— Dam wam jeszcze jeden dowód winy Amberley'a, o którym on sam nie wie — rzekł Holmes. — Proszę się wstawić w położenie ofiary, inspektorze, coby pan uczynił, gdyby pana zamknięto w tym pokoiku, gdyby pan wiedział, że czeka go śmierć za dwie minuty, a pragnął zemścić się na wrogu, szydzącym z pana poza drzwiami? coby pan uczynił?

— Napisałbym kilka słów.

— Właśnie. Napisałby pan, w jaki sposób pan zginął. Nie na papierze. To zbyt widoczne. Ale na ścianie, gdzie mógłby ktoś pańskie słowa przeczytać. Popatrz pan teraz! Tuż nad podłogą widnieją nakreślone atramentowym ołówkiem słowa: „Giniemy..." To wszystko.

— Cóż pan o tem sądzi?

— Słowa te znajdują się o stopę zaledwie nad podłogą. Biedak musiał leżeć na ziemi i pisał je, konając. Stracił przytomność, zanim skończył zdanie.

— Chciał napisać „Giniemy zamordowani".

— Tak i mnie się zdaje. Jeśli pan znajdzie przy trupie atramentowy ołówek...

— Poszukamy go. Ale papiery wartościowe. Przecież tu niema mowy o kradzieży. A papiery te miał rzeczywiście. Sprawdziliśmy to.

— Schował je dobrze. Znalazłby je później, skoroby o historji całej zapomniano i rozgłosiłby, że para winowajców odesłała je z powrotem lub zgubiła w drodze.

— Wytłómaczył pan wszystko — rzekł inspektor. — Nie dziwię się, że zwracał się do nas, ale nie mogę zrozumieć, dlaczego poszedł do pana.

— Czuł się zbyt pewnym siebie — odpowiedział Holmes — i chciał ludziom zamydlić oczy. Gdyby go ktoś podejrzewał, mógłby mu powiedzieć: „Zrobiłem wszystko, co mogłem. Zwróciłem się nietylko do policji, ale nawet do Sherlocka Holmesa".

Inspektor roześmiał się.

— Musimy wybaczyć panu to „nawet", Mr. Holmes — rzekł — gdyż przeprowadził pan sprawę, doprawdy, po mistrzowsku.

W kika dni później, przyjaciel mój podsunął mi numer „Surreyskiego Przeglądu". Pod szeregiem imponujących tytułów, który rozpoczynał się „Zbrodnia w Przystani", a kończył „Znakomitymi rezultatami śledztwa policyjnego", widniało kilka szpalt druku, podających do wiadomości ogółu szczegóły opisanej sprawy. Końcowy ustęp wydaje mi się najlepiej charakteryzującym cały artykuł. Brzmiał tak:

„Spryt inspektora Mac Kinnona, który z zapachu farby wyprowadził wniosek, że chodzi o ukrycie innego zapachu, t. j. zapachu gazu, śmiałe przypuszczenie, że pokój zamknięty szczelnie żelaznemi drzwiami i ścianami może się stać w pewnych warunkach terenem zbrodni i następne śledztwo, którego rezultatem było odnalezienie zwłok w starej studni żyć będzie w historji kryminalnej, jako trwały dowód inteligencji naszych zawodowych detektywów".

— Tak, tak, Mac Kinnon, to sprytna sztuka — rzekł Holmes z uśmiechem. — Zanotuj to sobie, Watsonie. Może kiedyś świat dowie się jednak całej prawdy.

KONIEC.

Z ostatniej chwili.

Rokowania między Rzymem a Białogrodem

rozpoczną się w tym tygodniu.

Białogród. (PAT). Włochy porozumiały się z Jugosławją w sprawie podjęcia bezpośrednich rokowań, które zaczną się w tym tygodniu. Francja i Anglja zaproponowały Włochom, Jugosławji i Albanji, aby na wypadek zajść na granicy jugosłowiańskiej w czasie toczących się rokowań, atachés wojskowi Francji, Anglji oraz funkcjonarjusz poselstwa niemieckiego udali się na miejsce, celem usunięcia wszelkich możliwości zaostrzenia się zatargu w czasie rokowań. Wszystkie trzy rządy przyjęły tę propozycję.

Walki z komunistami w Chinach.

Szanghaj. (PAT). Havas. Przywódca związków zawodowych został aresztowany wczoraj wieczorem przez oddziały Czang Kai Szeka, prowadzącego akcję przeciwko komunistom. Stawiony następnie przed sąd wojenny oświadczył on, że otrzymał zapłatę za przygotowanie morderstwa przywódcy prawego skrzydła Kuo Min Tangu. Aresztowanego skłoniono następnie do podpisania rozkazu wzywającego związki zawodowe do złożenia broni. W ciągu nocy 5 tysięczny oddział wojsk, działający przeciwko komunistom zajął dworzec kolei południowej. Po zaciętej walce oddziały komunistyczne cofnęły się, ponosząc ciężkie straty.

Londyn. (PAT). „Times" donosi z Szanghaju: W miarę posuwania się wojsk Sun Czuan Fanga, flagę republikańską zastępują stopniowo flagi Kuo Min Tangu. W pobliżu Hang Czou brygada piechoty, zmuszona stawić opór wojskom Sun Czuan Fanga została rozbitą i zmuszoną do poddania się.

—ooo—

Pu Pou. (PAT). Wojska południowe gotują się gorączkowo do obrony miasta. Krążą pogłoski, że marszałek Wu Pei Fu ma zastąpić syna Czang Tso Lina na stanowisku dowodzącego siłami zbrojnemi pod Fen Jang.

—o—

Stany Zjednoczone przyjmą konwencję rozbrojeniową.

Genewa. (PAT) Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odbyła w dalszym ciągu jeszcze czytanie projektu konwencji. W toku dyskusji przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson oświadczył, że o ile osiągnięta będzie zgoda w głównej sprawie ograniczenia tonażu floty, to sprawa ograniczenia personalu morskiego nie będzie stanowiła, zdaniem Stanów Zjednoczonych, żadnej przeszkody dla dojścia do skutku konwencji.

Szaulisi napadają na nasze posterunki graniczne.

Wilno. AW) Z pogranicza donoszą: W ostatnich czasach coraz częściej notowane są wypadki skrytobójczych napadów szaulisów na patrolujące posterunki KOP-u. Onegdaj w rejonie Holmu jeden z szaulisów wkroczył na polskie terytorjum i ostrzeliwał patrolującego żołnierza KOP-u. Strzały na szczęście chybiły, a bandyta po napadzie zbiegł do Litwy.

—ooo—

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA NA MORAWACH.

Berno Morawskie. (PAT.) Na głównym dworcu w Bernie nastąpiło zderzenie pociągów przyczem poniosło śmierć 7 osób, 40 osób zostało ciężko rannych, a przeszło 100 lekko rannych. Maszynista pociągu został aresztowany.

—ooo—

„Bracia Ruskiej Prawdy"

organizacja terrorystyczna daje się bolszewikom we znaki.

Moskwa. (AW) W związku z szerzącym się zastraszająco na terenie Mińszczyzny ruchem terrorystycznym w nowo powstałej tam antykomunistycznej organizacji „Braci Ruskiej Prawdy", GPU. w Mińsku wydało pismo okólne, wyznaczające większe nagrody za wykrycie tej organizacji.

„Bracia Ruskiej Prawdy' dzięki cichemu poparciu chłopów, czynią coraz to zuchwalsze wypady. Ostatnio w ciągu paru dni zorganizowali oni szereg krwawych napadów w Mohylowie, zamordowali członka GPU., w mieście Bychowie prezesa Rajkowa, w Homlu ranili ciężko komisarza dywizji. W związku z tym ruchem daje się odczuć na Ukrainie i Białorusi wzrost nastrojów antyżydowskich. Coraz częściej zdażają się po nocy w miastach wypadki rozrzucania odezw antysemickich, podpisanych przez „Braci Ruskiej Prawdy".

—oOo—

Proces Zaniboniego.

Rzym. (PAT.) Na poniedziałkowej sesji procesu Zaniboni'ego rozpoczęło się badanie oskarżonych. Pierwszy oskarżony gen. Capello oświadczył, że całe jego życie zaprzecza czynionym mu oskarżeniom. Stwierdza on, że nigdy nie myślał nawet o organizowaniu akcji wojskowej przeciwko faszyzmowi. Nie uczestniczył w żadnym ruchu rewolucyjnym. Wreszcie oświadcza, że nie wiedział nic o projekcie Zaniboni'ego dokonania zamachu na Mussoliniego.

Zaniboni stwierdza, że zamiarem jego było zgładzenie przywódcy faszyzmu w dn. 4 listopada 1925. Zaniboni wyjaśnia powody swej nienawiści do faszyzmu i usiłuje wprowadzić do swych zeznań czynniki o charakterze czysto polemicznym i politycznym. Dalej Zaniboni przedstawił szczegółowo przygotowania jakie poczynił w pokoju w Hotelu Dragoniego celem dokonania zamachu. Następnie oskarżyciel publiczny zapytuje Zaniboni'ego poruszając sprawę 300 tysięcy franków, które Zaniboni miał otrzymać we Francji od przywódców socjalistów czechosłowackich. Zaniboni odpowiada, że rzeczywiście pobrał 70 tysięcy lirów, które miały mu służyć na podjęcie propagandy przeciw faszyzmowi.

—o0o—

O zwrot Kościołowi skonfiskowanych majątków.

Warszawa. (Tel. wł.) Kurja biskupia rozpoczęła starania o zwrot tych wszystkich majątków, które niegdyś należały do kościoła katolickiego i zostały skonfiskowane przez rząd rosyjski, a następnie przejęte przez rząd polski. Na razie kurja czyni starania, aby kościołowi zostały przyznane procenty od tych majątków.

Sesja nadzwyczajna od 28 b. m.

Warszawa. (AW). W kołach rządowych projektowane jest ustalenie terminu rozpoczęcia się nadzwyczajnej sesji sejmowej na dzień 28 bm. O ile do tego czasu pertraktacje o uzyskanie pożyczki amerykańskiej zostaną ukończone, pierwsza sprawa, którą przedłoży rząd Sejmowi do rozpatrzenia będzie ratyfikacja układu pożyczkowego.

Reorganizacja administracji.

NARADA PRAWNICZA W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach w ministerstwie spraw wewnętrznych odbywały się narady prawników z byłej dzielnicy pruskiej w sprawie projektu reorganizacji władz administracyjnych, opracowywanego przez to ministerstwo. W naradach wziął udział wicestarosta krajowy w Poznaniu p. Hubert, prezes wojewódzkiego sądu administracyjnego w Poznaniu p. Mrawinczyc, prezes sądu administracyjnego w Katowicach p. Szadko i wojewoda pomorski p. Seydlitz. Chodziło o zastosowanie projektu reorganizacji władz administracyjnych w województwie pomorskiem i poznańskiem oraz na Śląsku. Przedstawiciel świata prawniczego ze Śląska p. Szadko brał udział w naradach o tyle, że tezy projektowanej reorganizacji władz znalazły już częściowe zastosowanie na Śląsku.

MILITARYZACJA POLICJI PAŃSTW.

Warszawa. (AW). W ministerstwie spraw wewnętrznych podjęty został ponownie projekt przeprowadzenia militaryzacji policji państwowej. Odnośny projekt przygotowywany jest przez główną komendę policji państwowej.

—ooo—

Prace przedwyborcze w Warszawie.

Warszawa. (AW). Wobec zbliżającego się terminu wyborów do Rady miejskiej, które przypadają na dzień 22 maja, zarówno w ministerstwie jak i w magistracie czynione są energiczne przygotowania techniczne. Magistrat przygotowuje druk szematów potrzebnych do sporządzenia spisów wyborców, oraz organizuje 157 okręgowych biur wyborczych. Układana jest jednocześnie lista głównego komitetu wyborczego, którego przewodniczącym mianowany zostanie sędzia okręgowy. Projekt powołania specjalnego komisarza i rady złożonej z 24 osób wysunięty przez niektóre grupy rząd popierające nie utrzymał się.

LISTY ZAWODOWE.

Warszawa. (AW) Jak nam komunikują, w wyborach do Rady miejskiej Warszawy poza listą stronnictw politycznych, zostaną zgłoszone listy o charakterze czy to zawodowym, czy też lokalnym. Tak więc z własną listą mają wystąpić właściciele nieruchomości na przedmieściach i niektóre odłamy rzemieślników. Istnieje też tendencja do wystawienia odrębnej listy kupieckiej.

Partja Pracy plus stan średni plus urzędnicy?

Koalicja wyborcza?

Warszawa. (AW) W nadchodzących wyborach do Rady miejskiej Partja Pracy zawrze według wszelkiego prawdopodobieństwa blok z listą stanu średniego (partja mieszczańska) i z niektóremi zrzeszeniami inteligenckiemi, w szczególności urzędniczemi.

Przedstawiciele urzędników skarbowych u Min. Skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister skarbu Czechowicz przyjął w dniu wczorajszym na dłuższej konferencji przedstawicieli Stowarzyszenia urzędników skarbowych, którzy przedstawili mu szereg postulatów w sprawie polepszenia i ustalenia bytu urzędników skarbowych. Następnie p. minister przyjął komitet wykonaw czy zjazdu stowarzyszeń obrony wierzytelności.

P. LASOCKI POZOSTAJE NA STANOWISKU.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki sanacyjne podały wiadomość jakoby minister Lasocki miał być odwołany ze swego stanowiska. Jedna z korespondencyj zapewnia, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Jakkolwiek minister bawi obecnie w Warszawie, jednak po konferencjach z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, na których wyjaśniono wzajemne położenie, powraca na swe poprzednie stanowisko. Poseł Lasocki wyraził w rozmowach prywatnych chęć przejścia w stan spoczynku ze względu na wysługę lat, jednakże życzenia tego nie uwzględniono, ani też, jak się to mówi w języku urzędowym, nie nadano jego prośbie „biegu urzędowego".

Kurs przeszkolenia starostów.

Warszawa. (Tel. wł.) Trzeci kurs przeszkolenia starostów w ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczyna się w dn. 25 kwietnia i trwać będzie do dnia 29 tegoż miesiąca.

—o—

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Komitet ekonomiczny rady ministrów, który miał odbyć swoje narady we środę został odroczony i zarówno jak obrady rady ministrów będzie obradował dopiero po świętach.

Białogród. (PAT) Król Aleksander przyjął wczoraj premjera Uzunowicza na dłuższej audjencji. Wbrew pogłoskom jakoby w czasie audjencji omawianą była ewentualna dymisja Uzunowicza, oświadczył tenże, że omawiana była jedynie sytuacja polityczna. Wedle powszechnej opinji wypadki pójdą teraz w szybkiem tempie. Jugosławja stoi obecnie przed rekonstrukcją gabinetu, o zakresie której nic jeszcze nie można powiedzieć.

Dzisiaj o godz. 6 wieczór w sali Tow. Lekarskiego ostatni odczyt ks. Hortyńskiego p. t. „Duch i materja".

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.